No. 138. — VIII rocznik. — 1866.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Egzemplarze pojedyncze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)

Listy do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Czwartek, 21 czerwca 1866.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guld. 41 cent., w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr., w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **Ignacy Herock**, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No.16 i Mr. **L. Płoński**, 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli: **Dubois**, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agentury do przyjmowania ogłoszeń**: Na całą Francyą w Paryżu: pp. **Havas, Lafitte, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler**. — W Lipsku: **Eugeniusz Fort**

POZNAŃ, 20 czerwca.

Ciężkie dla Szląska zbliżają się chwile. Armia austryacka przekroczyła onegdaj jednocześnie na kilku punktach granicę szląską, mianowicie pod Klingebeutel, od Ołomuńca przez Opawę maszerując, jak się zdaje na twierdzę Koźle (Kosel); od Józefowa (Josephstadt), kierując się, jak się domyślać można z telegramu z Prudnika (Neustadt) na twierdzę Kłodzko (Glatz); wreszcie posuwa się centrum wojsk jenerała Benedeka ku Nissie (Neisse), wnosząc z wczorajszego telegramu z téjże twierdzy. W ten sposób ogromną siłą uderzając na trzy warownie, mają Austryacy zapewne zamiar energicznym napadem pozbawić armią księcia następcy tronu podstawy operacyjnéj i w razie pomyślnego rezultatu szybkim krokiem zająć Szląsk aż po Wrocław. Słusznie przecież nadmienia B. B. Ztg, że plan ten napotka przy wykonaniu na niemałe trudności. Nasamprzód trzeba będzie zdobyć lub zamknąć wspomnione trzy twierdze, daléj rozprawić się z liczną, a gotową do boju armią księcia następcy tronu, która tę ma korzyść za sobą, że zajmując najkorzystniejsze w górach stanowiska, ograniczyć się może li na obronie wąwozów, przez które wojska austryackie posuwać się muszą. Prócz tego działanie zaczepne wymagać będzie na tym właśnie punkcie wielkich ze strony Austryaków ofiar. Z drugiéj strony mając na uwadze znaną dzielność i doświadczenie wojenne jenerała Benedeka, nie można przypuszczać, aby się awanturował bez pewnéj podstawy, iż plan jego udać się może. W każdym razie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wczoraj już musiało przyjść do krwawego starcia, o którém zapewne, wedle praktyki, jaką widocznie od początku wybuchu wojny przyjęto, dziś wieczorem lub jutro dopiero się dowiemy. — Wedle pogłąsek krążących wczoraj w Berlinie, maszeruje drugi korpus austryacki na Zgorzelice (Goerlitz) zapewne aby odciąć odwrót armii księcia Fryderyka Karola, która posunęła się w głąb Saksonii.

Z pola walki w Saksonii i w zachodnich Niemczech także szczupłe tylko możemy czytelnikom udzielić szczegóły. Prusacy nie znajdując nigdzie oporu, — bo kilka strzałów, które padły w Stade na północnym krańcu Hanoweru (zob. pod rubryką „z teatru wojny“), nie można liczyć za walkę, a wieść o mniemanéj zwycięzkiéj potyczce z wojskami hesko-darmsztadzkiemi pod Friedbergiem przez Koeln. Ztg. rozgłoszona z tryumfem, bynajmniéj się nie potwierdza — zajęli całkiem niemal w przeciągu 48 godzin trzy państwa, jakoto: Hanower, Hessyą i Saksonią, w których dziś już sprawują rządy pruscy komisarze. Wojska hanowerskie i heskie gromadzą się pomiędzy Getyngą a Giessen w zamiarze połączenia się i otwarcia komunikacyi pomiędzy Hanowerem a Hessyą. Im na pomoc spieszą od Frankfurtu n. M. kontyngensa nassawski, wyrtembergski i część wojska bawarskiego. Jak się zdaje i tu powinno już było przyjść do walki, gdyż Prusacy bezwątpienia nie będą chcieli czekać, zanim armia związkowa skoncentruje się. W każdym razie na przypadek niepomyślnego rezultatu boju, zbroją spiesznie twierdzę Ehrenbreitstein, którąby korpusowi pruskiemu zabezpieczyła odwrot. — Z Saksonii tyle tylko wiemy, że armia saska cofnęła się nad granicę czeską, gdzie już podobno połączyła się z lewém skrzydłem armii austryackiéj. Prusacy mają posuwać się z Drezna ku Pyrnie, zatém ku granicy czeskiéj. — O Bawarach dotąd nic nie słychać.

Mniéj jeszcze posiadamy wiadomości z południowego teatru wojny. Znad granicy włoskiéj piszą nam przecież pod d. 15 b. m., że lada dzień oczekują napadu Garibaldego na Tyrol, w którym Austryacy ogromne czynią przygotowania celem odparcia nieprzyjacielskiéj napaści. Szwajcarya z swéj strony obsadziła silnie przesmyki wiodące do Tyrolu i z pewnością ochotników włoskich nie przepuści. Natomiast, zaręcza korespondet, którego list dla braku miejsca odkładamy do jutra, że Francya zdaje się chwilowo wspierać Włochy, zasilając je bronią. W ogóle przecież stanowisko Napoleona III dotąd niezupełnie jasne, choć sądząc z pozorów sprzyja obecnie i Włochom i Prusakom, których sprawy w Wiedniu i w Monachium francuscy posłowie przyjęli na siebie. Ztąd nie mała otucha i w Florencyi i w Berlinie. Mybyśmy jednakże przypomnieli Prusakom wiersz Wirgilego „Timeo Danaos et dona ferentes.“ — Pogłoska obiegająca po dziennikach, jakoby książę Gorczakow zapowiedział dworom, iż w razie interwencyi francuskiéj i Rosya wmięszałaby się czynnie do wojny toczącéj się, wymaga potwierdzenia. — Król Wiktor Emanuel miał dnia 17 b. m. wieczorem wyjechać z jenerałem Lamarmora do Medyolanu, dokąd przeniesiono główną kwaterę.

Jednocześnie gdy nad środkową i częścią południowéj Europy groźna zerwała się burza, na Wschodzie zaczynają także przegrzmiewać pioruny. List dzisiejszy naszego korespondenta carogrodzkiego zapowiada w bliskim czasie ważne i stanowcze nad Dunajem wypadki. Turcya uwiedziona na chwilę zbliżeniem się do niéj Rosyi w kwestyi mołdowołoskiéj, dziś przejrzała z za mgły i widząc na co się zanosi, postanowiła raczéj energiczném działaniem zniweczyć plany moskiewskie. Ztąd zmiana w gabinecie i powierzenie dowództwa nad armią naddunajską Omerowi paszy. — Zwracając uwagę na wspomnioną korespondencyą carogrodzką, dodamy, że podobne doniesienie Indép. belge tych dni otrzymała z Stambułu.

Dotąd nie otrzymaliśmy bliższych wyjaśnień telegramu wczorajszego o porażce gabinetu hr. Russella w izbie gmin w sprawie znanego billu reformy wyborczéj, i nie wiemy, czy przyszło w Londynie do przesilenia ministeryalnego. Zdaje się, że w razie przyjścia torysów do steru rządu, Anglia poparłaby politykę Austryi.

Nowy system moskiewski w Polsce Kongresowéj.

Mówiąc przed kilkunastu dniami o reskrypcie cara Aleksandra do księcia Gagaryna, wyrzekliśmy przekonanie, że lekkomyślnością byłoby brać frazesy carskie w pomienionym reskrypcie na seryo i przypisywać głębsze i donioślejsze jakieś znaczenie owym zaręczeniom opieki nad „szlachtą“ i właścicielami; owym wycieczkom przeciw podkopującym społeczeństwo i podwaliny jego teoryom; owéj pozornéj zgrozie nad zepsuciem i zgnilizną społeczności rosyjskiéj a nadewszystko urzędniczego stanu rosyjskiego. Prawdą jedyną owego zapowiadającego, jak się zdawało, zmianę wewnętrznéj polityki carskiéj manifestu, pozostała tylko zła jego strona, — prześladowanie okrutne, barbarzyńskie wszelkich liberalnych żywiołów Rosyi. Pod tym względem dostarcza jeszcze równie ciekawego, jak nerwy wstrząsającego materyału nowy list zacnego Aleksandra Hercena do cara Aleksandra, który w przeciągu kilku dni w kolumnach naszego Dziennika zamieścimy. Natomiast pozostała czczą i martwą literą owa dobra, owa wzbudzająca pewne nadzieje strona carskiego reskryptu; owe obietnice ukrócenia swawoli gospodarujących w Polsce i Litwie czynowników; owe przyrzeczenia wymiaru nareszcie sprawiedliwości dla tak srogo, tak nadludzko gnębionych i prześladowanych obywateli Litwy, Rusi i Polski. Nie mówiąc już o Litwie i Rusi, dla których nie spodziewaliśmy się i nie spodziewamy nigdy wielkiéj łaskawości ze strony moskiewskiego rządu, nastąpił przeciwnie, po owym tchnącym zachowawczemi zasadami reskrypcie carskim pewien nowy, a bardzo niekorzystny zwrot rzeczy dla Królestwa Kongresowego. Smutną już bardzo pod tym względem zapowiednią było trącące krwawą ironią zamianowanie Milutyna, jednego z apostołów i wyobrazicieli wywrotnych teoryi, przeciw którym manifest carski wystąpił, ministrem sekretarzem stanu dla spraw Królestwa. Dalszy ciąg obecnego postępowania z Królestwem kongresowém nowego systemu moskiewskiego, jest tylko logiczną konsekwencyą tego złowrogiego początku. — Królestwo Kongresowe, uznane w traktatach wiedeńskich przez całą Europę w swéj politycznéj i narodowéj odrębności, wzniesione przez dyplomatów europejskich, prawda że dość ułomnie i kulawo, bynajmniéj nie w chęci wymiaru jakiejś sentymentalnéj sprawiedliwości dla Polski, lecz w celu wystawienia jakiejś zapory przeciw zaborczości moskiewskiéj; — zachowało do dzisiejszych czasów, wśród tak licznych a tak ogromnych przemian, ocaliło z dwóch katastrof dotykających naród polski w roku 1831 i 1863, jako jedyne szczątki wywróconéj swéj i pogwałconéj autonomii, odrębne wychowanie publiczne i odrębną skarbowość. Jedno i drugie znajduje się nagle zagrożoném dzisiaj i to właśnie po wydaniu reskryptu carskiego do ks. Gagaryna. Rząd moskiewski, pragnąc przyspieszyć dzieło asymilacyi królestwa z cesarstwém moskiewskiém zagraża zniesieniem szkoły głównéj w Warszawie, usunieniem ostatniego przybytku wiedzy i nauki, zapowiadającego kształcenie nowych generacyi polskich zagraża daléj usunieniem wszystkich profesorów polskich, a już dzisiaj nakłada, jak nasz korespondent warszawski donosi obowiązek uczniom słuchającym kursów filozofii, składania egzaminu i pisania rozpraw doktoryzacyjnych w nieukształconym i nieprzystępnym większości mieszkańców kraju języku moskiewskim. Środek ten, jako sposób zmoskwiczenia Polski, jako próba asymilacyi nie jest bynajmniéj nowym, ale też nie jest bynajmniéj skutecznym. Jestto po prostu powtórzenie próby z czasów Mikołajowych go zgnieceniu powstania z roku 1831. — Czyż system ów zmetamorfozował Polaków na Moskali, czy przyspieszył dzieło pożądanego przez rząd carski amalgamu, czy zatarł w Polakach pamięć przeszłości a nadzieję przyszłości? — Odpowiedzią na to, przebudzenie się cudowne narodu polskiego w roku 1861 i wymowne doświadczenia lat późniejszych. Nie mamy więc obawy, a Moskwa nie powinna się cieszyć szatańską nadzieją, aby nagły zakaz narodowego kształcenia się położył koniec polskości pod jéj panowaniem, ale tyle pewna, że podobny zakaz, że podobne zgaszenie pochodni rodzimego światła, zdolne wtrącić naród w stan ciemnoty i barbarzyństwa, w stan bolesny i opłakany dla uciśnionych, ale też wcale nie pocieszający dla uciskających, pomijając już nawet stronę moralną tego rodzaju systemu. — Zamiast zamkniętéj narodowéj szkoły, kontrolowanéj przez czujnych stróżów moskiewskiego rządu, pozostanie znów, jak za czasów Mikołaja, narodowa rodzina, narodowa tradycya, ukradkowa możność czerpania światła za granicą, — wszystko nie ulegające argusowemu oku systemu „postępowego“ Milutyna a doprowadzające znów kołowym biegiem do niepocieszn ych dla rządu moskiewskiego rezultatów dawnego systemu Okoniewów i Muchanowów. — Podobnie jak z wychowaniem publiczném, zaczyna się Moskwa uprzątać i ze skarbowością Królestwa kongresowego. Skarb Królestwa znajdował się zawsze w porównaniu ze skarbem carstwa moskiewskiego w stanie kwitnącym. Papiery banku polskiego reprezentowały zawsze w kursie swą nominalną wartość, kiedy papiery rosyjskie nie oparte na żadnéj gwarancyi, przedstawiają dzisiaj szczęśliwie już prawie tylko połowę swéj nominalnéj wartości. Zamach Milutyna na dotychczasową organizacyą banku polskiego przez przyłączenie go do zarządu ogólnego skarbu państwa rosyjskiego; wtrącenie téj porządnéj, wzorowie uorganizowanéj instytucyi w przepaść zagrażającego z każdym dniem skarbowi moskiewskiemu bankructwa, jest, pominąwszy już nawet stronę polityczną podobnego postępowania, zadaniem dotkliwego ciosu każdéj prywatnéj fortunie z osobna. Właściciel papierów polskich, staje się o połowę uboższym, odkąd bank polski przechodzi na gałęź administracyi skarbowéj petersburgskiéj. Dochód Królestwa Polskiego wynosi dzisiaj ogółem 24,525,294 rubli srebrnych, w czém dochód z gorzelni przedstawia cyfrę 5,090,000, podatek gruntowy i od budynków 4,235,000 rubli srebrem. Rozchód skarbu Królestwa wynosi 20,225,000 rubli. Procenta i amortyzacya długu państwa absorbują ztąd 3,790,572 rubli; przyczynek do ogólnych potrzeb cesarstwa 4,245,617 rubli srebrem. Policya rozrzucona między różne pozycye, kosztuje właśnie tyle, ile wychowanie publiczne. Pozostałość wynoszącą 4,275,000 rubli zabrano do Petersburga, a według nowego rozporządzenia Milutyna mają odtąd co miesiąc, po uczynionym bilansie, wszelkie gotowe pieniądze skarbu Królestwa Polskiego, być wysyłane do Petersburga. Otóż to nowe czyny Moskwy po manifeście carskim zapowiadającym uroczyście zmianę rzeczy na lepsze; czyny noszące raz cechę ślepéj nienawiści, inny raz rozbójniczego zdzierstwa, w każdym zaś razie zupełnego braku znajomości najelementarniejszych zasad polityki i sztuki rządzenia. I na pastwę to takich experymentów zbrodni i barbarzyństwa rzucona nieszczęśliwa Polska w obliczu całéj ucywilizowanéj Europy, która oby sobie przypomniała czy to w ciągu obecnie rozpoczynającéj się walki, czy w czasie urządzania swych stósunków po ukończonéj walce, że obowiązek zdrowéj polityki nie mniéj, jak prostéj ludzkości domaga się natarczywie oswobodzenia kilkunastomilionowego narodu od wybryków barbarzyństwa i ciemnoty niegodnych istot, hańbiących swą bezkarnością wiek i społeczność, w którym i pośród któréj Opatrzność żyć im dopuściła!

Wiadomości urzędowe.

Staatsanzeiger ogłasza następujący

Manifest Królewski.

Do mego ludu!

W chwili, gdy wojsko pruskie rozpoczyna walkę stanowczą, czuję potrzebę odezwania się do mego ludu, do synów i wnuków tych ojców walecznych, do których przed półwiekiem spoczywający w Panu mój rodzic przemawiał słowy nigdy nie wygasłemi z pamięci „Ojczyzna w niebezpieczeństwie!“

SPRAWOZDANIE
z czynności
Towarzystwa literacko-historycznego
w Paryżu

przez rok 1865 i pierwszy kwartał roku 1866, odczytane na posiedzeniu publiczném Towarzystwa d. 3 maja 1866.

(Dokończenie.)

Całkowity przyrost biblioteki w ciągu upłynionych 15 miesięcy wynosi dzieł 556 (vol. 722) i pism peryodycznych zeszytów 458. Dodajmy, że ogłoszony w początkach b. r. katalog niektórych duplikatów naszéj biblioteki, jak przyczynił się już do pomnożenia naszych dochodów, tak szerzéj jeszcze otwiera nam pole do nowych nabytków przez zamianę dzieł z księgarzami lub stowarzyszeniami naukowemi.

Książki czytane i pożyczane. Wyjąwszy święta i miesiąc wakacyj, biblioteka otwarta była dla publiczności codziennie od 10 do 4.

Pomimo kaucyi pieniężnéj, wymaganéj od biorących dzieła do domu, liczba czytających pomnożyła się znacznie. Możemy także z pociechą zapisać, że czytane są przeważnie dzieła historyczne, choć obok nich dość wysoko stoi ilość nieuniknionych w każdéj bibliotece powieści i romansów.

Od 1 stycznia 1865 do 31 marca b. r. wzięto do czytania książek 1935. Z tych dzieł historycznych 661, jeografii i statystyki 54, prawa 37, polityki i ekonomii politycznéj 84, filozofii 50, teologii 36, matematyki i nauk przyrodzonych 63, wojskowości 5, estetyki 7, historyi literatury i bibliografii 80, pism peryodycznych naukowych 3, poezyi 323, powieści 438, wymowy i stylu 29.

Z pisarzy historycznych: Lelewel pożyczany był 51 razy, Szajnocha 42, Mochnacki 14, Moraczewski 13, Schmidt [illegible]2, Mierosławski 10, Rychcicki i Koronowicz po 7, Gołębiowski, Wrotnowski, Szujski, G[illegible] po 6, Naruszewicz, Thiers po 5, Niemcewicz, Voigt, Chodźko L., Skarbek, Łukaszewicz, V. J. Gervinus, Weber po 4, Długosz, Narbut, Maciejowski, Raumer, Naruszewicz, Albertrandi, Roepel, Zubrzycki, Duchyński po 3 razy. — Z historyi literatury najwięcéj brany Łukaszewicz Lesław 13 razy, Bartoszewicz 10, Szafarzyk 8, Wiszniewski 7, Kurs Mickiewicza 6. — Z pamiętników i biografii Kitowicz 20 razy, Pasek i Piotrowski R. po 9, Niemcewicz 7, Koźmian Kaj. 5, Guizot, Kiliński, Dąbrowski, Ostrowski A. 4. — Z filozofii dzieła Kremera 17 razy, Trentowskiego 9, Libelta 5, Ozanama i Ziemęckiéj po 3 razy. — Z poezyi najczęściéj żądany Krasiński 94 razy, Mickiewicz i Słowacki po 37 razy, Syrokomla 35, Pol 14, Gaszyński 12, Fredro (komedye) 10, Lenartowicz 9, Goszczyński 8, Korzeniowski (dramata) 7. Lecz kiedy Mierosławskiego poezye były czytane 6 razy, to Zaleskiego B. tylko 5 razy, Krasickiego 4 a Kochanowskiego, Brodzińskiego i Siemieńskiego 2. — Z powieściopisarzy najwięcéj brany Kraszewski 63, Czajkowski 47, Kaczkowski 38, Rzewuski 27, Chojecki 16, Sand i Chodźko Ign. po 14, Czyński 7, Sandeau i Hofmanowa po 6, Hugo, Gogol i Achard po 4 razy.

Wszakże i źródłowych historycznych pisarzy udzielała dość często biblioteka nietylko swoim ale i cudzoziemskim czytelnikom. Opactwo Benedyktynów w Solesmes od dwóch lat pożycza wielu dzieł ważnych, wywdzięczając się za tę usługę darami swoich publikacyi. Pisarze jak pp. d'Assaily, de Mazade, O. Hyacynt, O. Martynow i inni korzystali z usłużności biblioteki.

IV. — Kasa Towarzystwa.

W roku 1865. Dochody: Pozostałość z r. 1864 235 fr. 85 c. Składki członków T. L. H. 1392 fr. Dochód z 3 piętra 1510 fr. Renta Kaszyca 24 fr. Z zapisu ś. p. Adama Sołtana 1851 fr. 50 c. Z ofiary na ręce konserwatorów biblioteki wniesionéj 1192 fr. 50 c. Ze sprzedaży nakładów wydawnictwa 1004 fr. 70 c. Razem 7210 fr. 55 c.

Rozchody: Służba biblioteczna 2730 fr. Inwentarz rycin i map 513 fr. Kupno książek 1789 fr. 90 c. Oprawa książek 682 fr. 25 c. Koszta druków 451 fr. 80 c. Kupno sprzętów 296 fr. 25 c. Opał 131 fr. 80 c. Zabezpieczenie od ognia 86 fr. 10 c. Koszta biurowe, poczta, transport dzieł 320 fr. 15 c. Wydatki różne: nabożeństwo w Montmorency i t. p. 64 fr. 15 c. Razem 7065 fr. 40 c. Przewyżka dochodów 145 fr. 15 c.

W kwartale pierwszym 1866. Dochody: Pozostałość z r. 1865 145 fr. 15 c. Składki członków T. L. H. 980 fr. Dochód z 3 piętra 377 fr. 50 c. Renta Kaszyca 6 fr. Ze sprzedaży duplikatów 292 fr. Razem 1800 fr. 65 c.

Rozchody: Służba biblioteczna 630 fr. Kupno książek 212 fr. 70 c. Oprawa książek 164 fr. 90 c. Koszta druków 115 fr. Opał 85 fr. 20 c. Zabezpieczenie od ognia 86 fr. 10 c. Koszta biurowe 75 fr. 85 c. Poczta i transport dzieł 84 fr. 60 c. Razem 1454 fr. 35 c. Przewyżska dochodów 346 fr. 30 c.

Porównanie zeszłorocznego z obecném sprawozdaniem finansowém nastręcza nam kilka uwag, dla których prosimy jeszcze o chwilę cierpliwości. Układając budżet na rok dopiero co upłyniony, zamknęliśmy go w sumie 4400 fr., to jest w granicach tak szczupłych, że w nich biblioteka wraz z Towarzystwem zaledwo przy życiu utrzymać się mogły. Pomimo tak skromnego obliczenia pozostawał niedobór 2400 fr., który mógł niepokoić. W czasach tak ciężkich jak rok przeszły, gdy tylu braci naszych cierpiało wszelkiego rodzaju niedostatek, nikomu nawet na myśl nie przyszło żądać ofiar na książki, na ich oprawę, jedném słowem na bibliotekę. A jednak nie tylko żeśmy niedobór pokryli, ale wydaliśmy o 2600 fr. więcéj z pożytkiem, jak sądzimy, dla zakładu i pozostaliśmy z małym remanentem. Nie mogłożby to służyć za upomnienie do większéj niż spotyka się wiary, że każda myśl poczciwa ma sama w sobie zarody trwałości: do większego zwłaszcza zaufania w możność pracy polskiéj, która, byle do czasów i okoliczności była zastósowaną, znajdzie, bądź co bądź, u swoich poparcie!...

Pierwsze posiedzenie publiczne naszego Towarzystwa odbyło się d. 3 maja 1832 r. Istniejemy więc lat 34 pod tą samą mniéj więcéj nazwą, choć przy zmienianych często zatrudnieniach. Dostarczanie światła o sprawie polskiéj izbom prawodawczym, zgromadzeniom i pismom publicznym było pierwszym przez lat dziesięć przedmiotem pracy Towarzystwa. Kiedy pole to z czasem mniéj przedstawiało zajęcia a ludzie nauką górujący spostrzegli, ile Zachód mógłby dostarczyć światła do poznania nas samych w przeszłości, rzucono się do wyszukiwania i gromadzenia wszelkiego rodzaju zabytków drukowanych i piśmiennych, i znowu przez lat kilkanaście pracowano z zapałem, stawiając w téj bibliotece pomnik, który do Zachodu miał przemawiać o dawném życiu Polski, a przeniesiony kiedyś do kraju, świadczyć miał przed nim o wierności wychodztwa dla tradycyi narodowych. Późniéj jeszcze, gdy z napływem nowego pokolenia okazało się, że do Paryża długo jeszcze ściągać będzie młodzież polska to dla nauki, to wypadkami przerzucona, że w tym Paryżu zawsze pewnych prac dla kraju łatwiéj będzie można dokonać, otwarcie zbiorów naszych dla publiczności i urządzenie wydawnictwa stało się znowu od lat dziesięciu głównem Towarzystwa zadaniem. Tak z kolei i w miarę potrzeb czasu byliśmy publicystami, archeologami, bibliotekarzami, wydawcami a nigdy ani pracujących ani pomocników nie zabrakło.

Ta rozmaitość zadań naszego Towarzystwa, jeżli ujmuje nieraz doskonałości roboty, zapewnia jéj trwałość. Nie jesteśmy stowarzyszeniem ściśle naukowém, ale gronem obywateli, którzy wiążą się, aby razem czuć i myśleć o Polsce. Z wzajemnéj uczuć i poglądów wymiany rodzi się często myśl użyteczna; nie małą też otuchą dla pojedyńczych pracowników jest ta pewność, że istnieje grono ludzi, potrzebą działania publicznego spojone, którzy zawsze to radą, to powagą ciała zbiorowego poprzeć ich zdołają. Na wielkie rzeczy nas nie stać; na kosztowne, na razie wysilenia nie rzucamy się. Non magna loquimur, sed vivimus... powiedziano w czasach, gdy Chrześciaństwo na wielkie prześladowania było narażone. Żyjemy, przedewszystkiém by iskrę życia utrzymać, pracując spólnie, ile się da, i na polu, jakie się otwiera.

Paryż, dnia 21 kwietnia 1866 r.

Konserwatorowie Biblioteki Polskiéj.
E. Januszkiewicz. — W. Kalinka.

Austrya i znaczna część Niemiec stanęły naprzeciw niéj pod bronią!

Lat temu nie wiele od chwili, w któréj z własnego popędu, krzywd dawniejszych niepomny, cesarzowi austryackiemu podałem dłoń ku przymierzu, kiedy chodziło o uwolnienie niemieckiéj krainy z pod obcego panowania.

Ze krwi wspólnie przelanéj, tuszyłem, iż wyrośnie towarzyszów oręża bratni stósunek, wiodący do silnego na wzajemnym szacunku i uznaniu opartego przymierza, a zarazem do wszystkich tych wspólnych działań, których wewnętrzna pomyślność Niemiec i znaczenie na zewnątrz miały być owocem. Ale nadzieja moja zawiedzioną została. Austrya zapomnieć nie chce, że władzcy jéj niegdyś dzierżyli berło Niemiec; w młodszych ale silnie rozwijających się Prusach nie chce ona uznać naturalnego sprzymierzeńca lecz wrogiego jedynie współzawodnika. Prusy — utrzymuje ona — muszą być zwalczone we wszystkich swych dążnościach, gdyż co Prusom przynosi korzyść, to Austryi zgubę. Stara nieszczęsna zawiść znów jasnym rozgorzała płomieniem; Prusy mają być osłabione, zniszczone, zbezczeszczone. W obec nich nic nie znaczą traktaty, przeciw nim książąt związkowych nie tylko zawezwano ale nawet skłoniono do rozerwania Związku. Kędy tylko spojrzymy w Niemczech, dokoła otaczają nas wrogi, których hasłem: „Poniżenie Prus!“

Lecz w ludzie moim żyje duch z roku 1813. Któż nam wydrze jednę ziemi pruskiéj stopę, jeżeli stanowczo zdecydowani jesteśmy bronić nabytku ojców naszych, jeżli król i lud niebezpieczeństwami ojczyzny silniéj niż kiedykolwiek połączeni, dla czci jéj krew i mienie poświęcić za najwyższe swe i najświętsze uważają zadanie. W troskliwém przewidywaniu tego, co teraz nastąpiło, od lat już uznać musiałem za pierwszy obowiązek mego królewskiego urzędu, zdolny do walki lud pruski przygotować do silnego rozwoju potęgi. Z zadowolnieniem i zaufaniem spojrzeć może wraz ze mną każdy Prusak na zbrojną siłę zasłaniającą nasze granice. Ze swym królem na czele uczuje się lud pruski prawdziwym ludem orężnym! Nasi przeciwnicy mylą się w mniemaniu, jakoby Prusy osłabione były wewnętrznemi rozterki. Naprzeciw wrogom są one zgodne i silne; w obec wrogów godzą się ci, co stali naprzeciw siebie, ażeby łączyć się w dobréj i złéj doli.

Uczyniłem wszystko, ażeby oszczędzić Prusom ciężarów wojny i ofiar; wie o tém mój lud, wie o tém Najwyższy, co serca ludzkie przenika. Aż do ostatniéj chwili wspólnie z Francyą, Anglią i Rosyą szukałem otwarcie drogi pojednania. Austrya nie chciała tego, a inne państwa niemieckie jawnie stanęły po jéj stronie. Niechże tak będzie. Nie moja wina, jeżli lud mój ciężką walkę przebyć będzie musiał, a może twarde przetrwać próby: lecz nie pozostało nam nic innego do wyboru! Walczyć musimy o nasze istnienie, bój rozpocząć o śmierć lub życie przeciwko tym, co Prusy Wielkiego Elektora i Wielkiego Fryderyka, te Prusy, które powstały z wojen o niepodległość, zepchnąć chcą ze stanowiska, na jakiém je postawiły władzców ich geniusz i potęga, ludu ich zasię dzielność, poświęcenie i surowy obyczaj.

Błagajmy Najwyższego, co losami narodów i losem bitew kieruje, ażeby pobłogosławił orężowi naszemu!

Jeżli Bóg da nam zwycięztwo, to będziem także dość silni, iżby ów słaby węzeł, łączący kraje niemieckie więcéj z imienia jak z rzeczy, a dzisiaj rozerwany przez tych, co obawiają się prawa i potęgi narodowego ducha, w innéj formie mocniéj i zbawienniéj odnowić.

Bóg z nami!

Berlin, dnia 18 czerwca 1866. Podpisano: **Wilhelm**.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Paryż, 16 czerwca.

× Jako bliżsi teatru wojny, jesteście zapewne prędzéj i lepiéj o tém zawiadomieni, czyli i w jakich formach wojna się już rozpoczęła. Tutaj są dzisiaj jeszcze dość mętne o tém wiadomości, że wojska pruskie wkroczyły do Saksonii a dopiero tylko przewidywania, że Austrya jednocześnie rozpocznie kroki nieprzyjacielskie na granicach szląskich. Spodziewają się zarazem, że Garibaldi zacznie się ucierać z austryackiemi forpocztami na północnych granicach Lombardyi. Francya pozostaje na teraz wprawdzie bacznym, lecz neutralnym widzem wypadków. List cesarski, odczytany w ciele prawodawczém, określił jéj polityczne stanowisko szczerze i otwarcie. Zaczerpnąwszy ile możności jak najwiarogodniejszych informacyi, nabrałem przekonania, iż nie należy żadnego okresu tego dokumentu podejrzywać o dwuznaczność lub jakiekolwiek myśli ukryte. Francya przyznaje się jawnie, że wojny o niepodległość Włoch prowadzić nie myśli, ale że ma obowiązek bronienia utworzonego przez siebie dzieła i będzie się starać o to, ażeby Austrya mogła za słuszném wynagrodzeniem odstąpić Wenecyą. W sprawach niemieckich Francya przygotowaną jest na zmiany dość znaczne i wcale im nie zamierza przeszkadzać. Constitutionnel w swoim artykule wczorajszym, podpisanym przez p. Limayrac a z sfer najwyższych natchnionym, powiada wyraźnie, iż gdyby Niemcy, złożone z dwudziestu dziewięciu państewek, chciały zmniejszyć ich liczbę, to jeszczeby to, zdaniem Francyi, nie nadwerężyło równowagi europejskiéj. Dopiero wtedy, jeżeliby które z państw większych niemieckich chciało całe Niemcy pochłonąć, równowaga zostałaby zagrożoną i Francya uczułaby się spowodowaną, nie temu zaborowi przeszkodzić, ale zażądać dla siebie stosownego wynagrodzenia. Niemcy zatém mają przed sobą drogę do reorganizacyi wewnętrznéj bardzo szeroko otwartą i mogą być pewni, że Francya się w ich sprawy nie wmięsza. Z tego powodu krążą w tutejszych kołach dyplomatycznych domysły, że zaburzenia teraźniejsze pociągną za sobą upadek przynajmniéj kilku pomniejszych państewek niemieckich. Położenie obecne jest téż zupełnie po temu. Im bowiem pewniéj Prusy przewidywać muszą, że nie zdołają obronić Szląska przed austryackim najazdem, tém pewniéj będą starać się o to, ażeby na wypadek utraty Szląska miały w swém ręku gotowe zań wynagrodzenie gdzieindziéj. Tak samo zdaje się wróżyć dotychczasowe zachowanie się Prus względem Hessyi elektoralnéj i innych sąsiadów. I zdaje się, że takiéj zmianie karty europejskiéj po prawym brzegu Renu nareszcie niktby się nie sprzeciwiał, bo nie ulega wątpieniu, że istnienie takich mikroskopicznych monarchii nie przyczynia się do rozwoju postępu w żadnym kierunku i staje się coraz więcéj rażącym anachronizmem. Lecz na tém kończą się na dzisiaj wszystkie polityczne przewidywania, które w położenin obecném muszą koniecznie być próżne: bo gdzie armie wzięły w swe ręce ster spraw politycznych, tam publicystom nie pozostaje nic więcéj, jak zapisywać dokonane wypadki.

List dzisiejszy przychodzi mi zakończyć wiadomością żałobną: Zygmunt Jordan, przebywszy długą i ciężką chorobę, zasnął w Bogu dnia wczorajszego w południe. Nie łatwą do napisania biografią tego żołnierza-tułacza, który znakomitemi zdolnościami przenosił wielu a miłością ojczyzny i wzniosłością umysłu najlepszym wyrównał, zostawiając na późniéj, dodam tu tylko krótką o jego życiu notatkę. Urodzony dnia 2 maja 1826 w jednéj z najstarożytniejszych rodzin w Krakowskiém, odbył nauki razem ze starszym swym bratem Władysławem w Krakowie. W roku 1844, idąc za wolą ojca, który jako jeden ze znakomitszych żołnierzy walczył pod sztandarami Francyi, wstąpił do wojska rosyjskiego i służył w artyleryi. Atoli już wkrótce potém, albowiem w czasie rozpoczynających się przygotowań do powstania, porzucił tę służbę, a podczas powstania w roku 1846 wziął czynny udział w walkach ówczesnych w Krakowskiém. Od roku 1846 do 1848 mieszkał w Paryżu, oddając się umiejętnościom wojskowym. W roku 1848 wrócił do kraju, poszedł do Węgier i odprawił całą kampanią węgierską jako adjutant jenerała Dembińskiego, od którego z powodu odznaczającéj się odwagi i niezwykłéj przytomności umysłu był bardzo wysoko cenionym. Towarzysze broni, którzy podówczas widywali go w ogniu, powzięli dla niego głęboki szacunek, który mu wiernie dochowali do grobu. Wyszedłszy wraz z emigracyą do Turcyi, nie chcąc opuścić téj wiary świętéj, która była główną podstawą jego istoty moralnéj, usunął się w życie prywatne i mieszkał przez kilka lat w Stambule, oddając się pracom książkowym. Dopiero w roku 1854, kiedy dla chrześcian wstępujących do armii tureckiéj zniesiono warunek przejścia na wiarę mahometańską, wstąpił do wojska w stopniu majora i odprawił z odznaczeniem się całą kampanią ówczesną. Waleczna obrona fortec Redut Kale i Czefa-elik, których po kolei był komendantem, zjednały mu awans na podpułkownika, order kawalerski medżidżie i powszechny w armii tureckiéj szacunek. W dalszéj służbie postąpił na pułkownika. W roku 1861, kiedy zachodzące w Polsce wypadki zaczęły zapowiadać nowe wstrząśnienia, Jordan porzucił służbę turecką, przyjechał do Paryża i odprawił wówczas kilka dalekich podróży w celu pozyskiwania sympatyi obcych narodów dla sprawy polskiéj. Z wybuchem powstania stanął natychmiast na ziemi polskiéj i objął dowództwo przeznaczone dla niego przez Rząd narodowy. Po ukończeniu powstania powrócił do Paryża: ale ogromy klęsk, które kraj przywaliły krwią zalanemi zgliszczami i w niedojrzane okiem dzisiejszém czasy odsunęły lepsze dla nieszczęsnego narodu nadzieje, tak silny zadały cios jego skołatanemu zdrowiu, iż rozburzyły jego organizm. Ostatnie dwa lata tułactwa były dla niego tylko psalmem żałoby, szeptanym cicho i coraz ciszéj nad grobem utraconych nadziei. Aż wreszcie w wysuszonéj cierpieniem piersi i tyle głosu nie stało, ile na cichą skargę potrzeba. Z początkiem miesiąca kwietnia już prawie całkiém opadł na siłach. Najtroskliwsze starania przyjaznych mu rodzin Zamoyskich i Czartoryskich, których szacunek i miłość od lat najmłodszych posiadał, zapobiegliwość kilkunastu bliższych przyjaciół i wszelkie wysilenia lekarzy mogły mu tylko ostatnie chwile życia osłodzić, ale do zdrowia go zwrócić nie mogły. Od kilkunastu dni odzyskiwał już tylko chwilami przytomność, ażeby skinieniem ręki wyrazić wdzięczność czuwającym nad jego łożem aniołom stróżom i głębokiém westchnieniem zastąpić modlitwę, na którą nie miał już siły. Na dwa dni przed śmiercią, zapewne już tylko jak senne widzenie, obaczył brata swego, który, przybywszy ze Stambułu, złamany rozpaczliwą żałobą, już nie odstąpił od jego łoża do śmierci. Wczoraj rano zaczął oddychać słabiéj, a o wpół do dwunastéj zgasł, jak światełko znikające w oddali przed okiem podróżnych... Dziwna zaprawdę to śmierć — i niezwykła. Lekarze nie znaleźli żadnego fizycznego śladu choroby a kiedy go opuszczali, powiedzieli: „Ten człowiek umiera z bólu.“ Pierwszy raz zdarzyła im się śmierć taka. Tu może pierwsza; lecz w Polsce, niestety! nie pierwsza — i nie ostatnia.

Z Rzymu, 13 czerwca.

? Przez całą oktawę Bożego Ciała odbywały się we wieczném mieście liczne i wspaniałe procesye, jakich żadna inna stolica nie bywa w równym stopniu widownią. Oprócz téj, któréj wam opis w ostatnim liście przesłałem, dwie osobliwie odznaczały się pięknością i uroczystością swoją, jedna dnia 3 b. m. u św. Jana Lateraneńskiego, druga dnia 7 u św. Piotra. Całe niemal święte kolegium udział wzięło w obu; ale za ostatnią Ojciec święty iść nie mógł, jak to zwykle czyni w dniu tym, już nie tylko dla deszczu, co zmusił na chwilę licznie zgromadzoną publiczność do szukania schronienia przed ulewą, lecz i dla stanu zdrowia swego, który przez dni kilka mocno zaniepokoił otaczające go osoby. Papież bowiem dostał był silnego zaduszenia, co wieczór prawie powtarzającego się, co mu nie dozwalało dawać zwykłych posłuchań ani rozmawiać z domownikami swoimi. Od paru dni wszelako ma się nierównie lepiéj i odzyskał swobodę umysłu i wesołość, jakie go w najsmutniejszych nawet okolicznościach nie opuszczają. Obecnie zaś źródłem serdecznego dlań cierpienia jest uchwała parlamentu włoskiego, znosząca wszystkie zgromadzenia zakonne na całym półwyspie bez żadnego wyjątku. Jestto zamach niczém niewytłómaczony i nieusprawiedliwiony, a który głęboko zasmucił wszystkich bezstronnych przyjaciół narodowości włoskiéj. Władza, która niszczy bez potrzeby zakłady, co kilkanaście wieków w ojczyznie przetrwały, pamiątki odziedziczone po przodkach, wzbogacone nieocenionemi płodami narodowéj sztuki, a tylokrotnie uszanowane przez samych nieprzyjaciół, popełnia wandalizm, który historya kiedyś surowo potępi. Klasztory, z których wyszła europejska oświata, co były jéj arką w długoletniéj nocy średniowiecznego barbarzyństwa, co dawały przytułek najsławniejszym mężom, jakimi się Włochy szczycą, zniesione są teraz jednym pociągiem pióra! Te nawet, którym czternaście wieków istnienia zdawało się zapewnić prawa obywatelstwa w ojczyznie, nie mogą się ostać przed zawziętością burzycieli. Napróżno deputowany Riccciardi błagał, by przepuszczono przynajmniéj kasyńskiemu opactwu, téj kolebce cywilizacyi w czasie gockich i normandzkich napadów, temu praszczurowi wszystkich naukowych zakładów w Europie i w świecie całym; sprawozdawca rządowy Reali, nieubłagany jak starożytne Fatum, odpowiedział w imieniu rządu: „Prawo ogólne, prawo uświęcające wielką zasadę a nie będące nędznym finansowym wybiegiem, nie cierpi wyjątków. Monachizm zginąć powinien; niepodobna dla Góry Kasynu uchylić się od zniesienia wymaganego przez oświatę“. A jednak ta oświata, która zniesienia kasyńskiego opactwa dziś niby wymaga, wyszła z benedyktyńskiéj celi i stamtąd po całéj rozpromieniła się Europie. Deputowany Massari obstawał za utrzymaniem opactwa kasyńskiego, dodając wszakże, „iż duch Boży cofnął się od mnichów;“ ale Crispi począł nalegać na niezbędność bezwarunkowéj kasacyi, dodając, że i na sam katolicyzm przyszła ostateczna kreska; izba zaś przyjęła jednomyślnie wniosek Crispiego. W obec tak wielkiego gwałtu, zadanego nie tylko prawom kanonicznym ale zasadzie wolnego stowarzyszenia, Ojciec święty zabierze głos na konsystorzu tajnym dnia 22 b. m. i w allokucyi swéj potępi uchwałę włoskiego parlamentu i inne sprawy włoskiego rządu. Twierdzą także, iż przemówi jednocześnie przeciw cesarzowi Napoleonowi, czyniąc go odpowiedzialnym za wszystko, co się dzisiaj we Włoszech dzieje. Allokucya papieska, jeżli odroczoną nie zostanie, będzie ważnym ze wszech miar wypadkiem w dzisiejszém położeniu Europy; wzmocni ona Austryą wstępującą w szranki pod moralną sankcyą i opieką stolicy apostolskiéj. Panuje tutaj przekonanie, niewiem słuszne czy błędne, że Austrya jest ściśle sprzymierzona z Rosyą. Oprócz pogłosek powszechnie w tym względzie krążących przekonanie to zdaje się opierać na osobnych doniesieniach a najbardziéj na liście, który car napisał przed kilku dniami do Piusa IX, dziękując mu za powinszowanie z powodu ocalenia od zamachu telegrafem przesłane. Tak silnie się utwierdziło w urzędowym tutejszym świecie i w ogóle w stronnictwie papiezkiém, iż po niektórych zgromadzeniach i ciałach duchownych odprawiają się prywatne modły dla podziękowania Najwyższemu, za przymierze austryacko-rosyjskie. Tak samo z innéj strony mniemają, że Francya nie może zostać i nie zostanie obcą niniejszemu zajściu. W kole jenerała Montebello uważają wojnę za pewną i nieuniknioną. Francya, powiadają tam, ściśle sprzymierzona z Włochami, i zamierza zadać cios stanowczy Austryi i Rosyi. Plan przywrócenia Polski przypisywany cesarzowi Napoleonowi powszechnie jest tutaj znany w dyplomatycznych kołach, a osobliwie w ambasadzie francuskiéj. — Cesarz Napoleon rozkazał jenerałowi Montebello zostać w Rzymie i odmówił mu żądanego do Francyi urlopu; napisał także przed dwoma dniami własnoręczny list do kardynała Antonellego winszując mu powrotu do zdrowia.

Ojciec święty otrzymał dziwnym i cudownym niemal sposobem część relikwii bł. Józafata Kuncewicza ocaloną od zniszczenia, jakiém jéj Moskwa zagrażała. Relikwie te złożyć rozkazał w prywatnéj swéj kaplicy.

Carogród, 11 czerwca.

☹ Choć jeszcze nie wypadki, to przynajmniéj wiadomości o gotujących się tych wypadkach tak szybko dziś jedne następują po drugich, a zwykle jedne drugim tak są przeciwne, że zmuszony gonić za niemi korespondent pisma politycznego wybiegać nieraz musi po za metę peryodycznych komunikacyi, naznaczoną mu przez redakcyą, jeżeli w tyle nie chce pozostać albo się uwikłać w kotradykcye.

I wasz carogrodzki korespondent znajduje się poniekąd w takiém położeniu. Przed trzema mniéj więcéj tygodniami pisałem wam był ztąd o zbliżaniu się Turcyi z Rosyą i o pogłosce, niecałkiem bezzasadnéj, kojarzącego się pomiędzy niemi przymierza. Niecałkiem, powtarzam, bezzasadnéj, bo była ona usprawiedliwioną spotkaniem się obydwóch tych państw na jednym punkcie wspólnego interesu w księstwach naddunajskich. Tak Turcya jak Rosya przeciwne były ich połączeniu; tak Turcya jak Rosya przeciwne były posadzeniu na tronie połączonych księcia zagranicznego w osobie Karola Hohenzollern.

Na usprawiedliwienie swoje przypominam, że, znając dobrą komitywę pomiędzy niemieckimi Gotorpami a niemieckimi Hohenzollerami, z niedowierzaniem donosiłem już wtedy wam o owéj przeciw księciu Karolowi Hohenzollern mniemanéj opozycyi gotorpskiego cara Aleksandra, szukając pozornego choćby tylko wymotywowania takiéj opozycyi w opinii staro-moskiewskiéj partyi Katkowów, Milutynów i t. d., która niechętném okiem na wzrastające wpływy żywiołu niemieckiego w Rosyi spogląda, a z którą i car Aleksander już się dziś rachować musi. Tak było przed trzema tygodniami, a przynajmniéj tak zdawać się było mogło. Dziś i w téj mierze zmienił się stan rzeczy. Staro-moskiewska partya musiała stracić na swojém w Rosyi znaczeniu, jak skoro organ jéj, Moskowskija Wiedomosti, zawieszonym został a Katków Rosyą opuścił. Już téż teraz gabinet petersburgskich Gotorpów nie ma potrzeby z nią się rachować ani pozornych nawet robić koncesyi. Dla tego car Aleksander odrzucił maskę, a nadesłana z Petersburga do Paryża depesza telegraficzna, oznajmiająca, że Rosya przeciw intronizacyi księcia Hohenzollern protestować nie będzie, miała nie małe, jak szanowny wasz korespondent mówi, sprawić w kołach tamecznych politycznych wrażenie.

Większe wrażenie sprawiła ona może jeszcze w kołach tutejszych, bo i do Stambułu przesłano natychmiast tę depeszę z Paryża telegrafem wraz z wezwaniem do Porty, ażeby plebiscyt, zawotowany przez połączone izby rumuńskie w Bukareszcie, przybycie księcia Karola do Rumunii i zajęcie przez niego tronu księstw połączonych uznała i przyjęła jako czyn dokonany, fait accompli, mianowicie że w obec zgodzenia się na to Rosyi opór Turcyi byłby nietylko daremny, ale może i niebezpieczny dla niéj.

Im szczerzéj zatém wierzono tutaj, że Rosya zgodnie pójdzie z Turcyą w téj sprawie i razem z nią sprzeciwiać się będzie osadzeniu na tronie rumuńskim księcia Karola Hohenzollern, tém większe było zdziwienie, gdy na raz front zmieniwszy, stanęła po stronie przeciwnéj.

Zdziwił się podobno téj nagléj zmianie frontu i sam sułtan, kiedy mu ten telegram francuski został zakomunikowany. Jest téż w pewnych kołach mniemanie, że i ta okoliczność przyczyniła się do upadku Fuad paszy, któremu przeciwnicy zarzucają, że albo dał się dyplomatycznie przez Rosyą oszukać, albo chciał przez nią być oszukanym.

Co do mnie pewien jestem, że to najniesprawiedliwsze posądzenie. Bo i owszem zdaje mi się być rzeczą bardzo do prawdy podobną, że przed przybyciem księcia Karola do Rumunii stawała Rosya istotnie w opozycyi jego kandydaturze i że wtedy życzyła sobie szczerze okupacyi księstw przez Turcyą, tę żywiąc może myśl ukrytą (arrière-pensée), że ta okupacya, prowokując pewne nieporządki w księstwach, uprawniłaby i ją do wkroczenia i zajęcia ich. Jak skoro jednak Turcya nie dała wciągnąć się w pułapkę i do księstw przed przybyciem księcia Karola nie wkroczyła, wtedy dopiero Rosya, przystępując do polityki cesarza Napoleona, ogłosiła się za intronizacyą księcia Karola; przez co znów przeciw Turcyi stanęła i zyskała tyle, że, jeżeli Turcya dziś do Rumunii wkroczy, Rosya, bez szukania nawet pozoru, będzie mogła zrobić to samo i od razu wystąpić jako jéj przeciwniczka z bronią w ręku.

Że do tego przyjść może, bądźmy przygotowani. Pomimo bowiem owego energicznego wystąpienia księcia Karola, z którego i wy rokowaliście sobie ubicie sprawy wschodniéj, na teraz przynajmniéj, tu zanosi się więcéj niż kiedykolwiek na to, że wojska tureckie wkroczą do Rumunii. Dowództwo nad tą armią okupacyjną powierzone już zostało Serdar Ekremowi Omer paszy i odebrał on już rozkaz do objęcia tego dowództwa.

Ośm batalionów piechoty i dwie baterye artyleryi kontyngensu egipskiego już przybyło do Carogrodu. Drugie tyle spodziewanych jest po jutrze.

Serbia ofiarowała do 30,000 kontyngensu w razie wojny o księstwa naddunajskie przeciw księciu Karolowi.

Waszyngton, 24 maja.

(*K.*) Od ostatniego veto prezydenta przeciw przypuszczeniu stanu Colorado, w którego dostateczną, konstytucyą przepisaną liczbę ludności nie wierzy, oraz z przyczyn, że przypuszczenie to dzisiaj dałoby przykład dotąd unikanéj nierówności w reprezentacyi stanów, zdaje się, że przyszło do przesilenia w sporze kongresu z prezydentem. Odtąd kongres, nie popiera tak silnie proponowanéj zmiany w konstytucyi ani téż orędzie prezydenta tyle nieufności nie okazuje. W senacie owszém p. Wade z Ohio dnia 17 maja podał od siebie projekt poprawki w miejsce proponowanéj przez komitet rekonstrukcyjny, którą jeżliby przyjęły obie izby, prezydent nie miałby nic do zarzucenia i publiczność chętniéjby nań patrzyła. Mimo jednak znużenia obu stron rekonstrukcyi czyli odbudowania unii nie widać jeszcze, i możemy na nią poczekać z ruski miesiąc. Senat i izba wzięły się zresztą do pytań, za długo odłogiem zostałych; to jest do rozbioru praw podatkowania, na które w czasie powszechnéj niedoli nie skarżono się, ale które dotąd bardzo ciężą na przemyśle, pracy i drobnych środkach do życia. Senator Sherman podał projekt zlania, ukonsolidowania długu narodowego, nakształt consolides angielskie, zamieniając wszystkie papiery w obligacye w długich terminach płatne, a przynoszące 5 pct tylko, ale złotem; nadto uwolnienia takowych obligacyi od jakiegokolwiek podatku. Środek ten uwolniłby w części wielu od podatku z przychodów, rzecz nad wyraz zmudna, przykra i do złéj prowadząca wiary.

Kongres przytém nie zaniedbuje bynajmniéj wynajdywania nowych uraz do cesarza Maksymiliana w Meksyku, który dnia 7 stycznia b. r. nałożył cło na towary przywożone do Matamoraz z Brownsville, dwóch miast leżących prawie naprzeciw siebie nad rzeką Rio Grande przy zatoce meksykańskiéj. Ostatniego tygodnia zaproponowano znowu, aby pożyczkę meksykańską republikańską (50,000,000 dollarów) rząd Zjednoczonych Stanów zagwarantował, i przeprowadzono rezolucyą, nakazującą p. Motley, ministrowi amerykańskiemu w Wiedniu żądać wydania paszportów, gdyby Austrya wysłała posiłki dla cesarza w Meksyku. Mówią, że ta rezolucya nastąpiła w skutek obiadu u posłów Rosyi i Prus. Jakkolwiekbądź, pan Romero, minister Juareza w Waszyngtonie, nie opuszcza żadnéj okazyi pokazywania się butnie na wszystkich urzędowych zebraniach w Waszyngtonie, gdzie od 3 tygodni żona i córki Juareza także publiczność urzędową bardzo zachwycają i w dziękiem swoim kreolskim i pięknemi oczkami. Przybył do Nowego Jorku niespodzianie Santa Anna, niegdyś prezydent meksykański, najwięcéj czynny przyjaciel Iturbida i jego upadku i końca fatalnego sprawca, potém liberalny wódz, w końcu dyktator z kolei zwolennik planów Napoleona III, obecnie jakoby chcący ofiarować osobę i mienie za wolność i niepodległość Meksyku. Przybycie jego i krzątanie się naturalnie nie małą będąc zagadką, więcéj niespokojności niż zaufania wznieca w stronnikach wszystkich Juareza.

Fenianie od czasu przybycia w d. 10 maja p. James Stephens zaprzestali nieco gorszących publicznych wyskoków, acz partya Roberts-Sweeny trzyma się z uporem i ponuro na ustroniu od niego, mimo przyjacielskich rąk podawania; owszém przez goretszych zwolenników swoich protestuje przeciw władzy p. Stephens nad fenianizmem w Ameryce. P. Stephens usunął O'Mahonego, najnienawistniejszego Robertistom, ale go nie dosyć oddalił. Nie zważając na senat irlandzki w Nowym Jorku ogłosił otwarcie, że wszelkie wyprawy fenianów na Kanadę są niewdzięczną zbrodnią względem Zjednoczonych Stanów, niezgadzającą się z celami Irlandyi, próżną awanturą; oświadczył przytém, że ze wszystkich kroci zebranych w Ameryce, Irlandya nie widziała 50.000 funtów; że zresztą Irlandya w przyszłym ruchu nie na ekspedycye odległe liczyć może, ani ludzi z Ameryki potrzebuje, lecz że chce mieć i potrzebuje broni i pieniędzy, że siły fenianizmu są ogromne i niezachwiane w Irlandyi mimo całéj czujności Anglii; wreszcie dodał, że mu się udało ujść angielskiéj pogoni w ubiorze szaretki.

Pan Stephens, mąż około 45 lat liczący, jest nieco więcéj jak miernego wzrostu, wysokiego czoła, o rzadkim włosie, wejrzenia bystrego, nosi brodę i wąs, wiele ma podobieństwa z Garibaldim. Na widzach robi wrażenie ujmujące, przyjemne, charakterystyczne i obiecujące; w wejrzeniu i na czole dużo się myśli odbija. Nie lubi żadnych demonstracyi; przyjmuje odwiedzających z otwartością i z przyjemną godnością. Słowem, jak mówi świat wysoki: „prezentuje się dobrze.“ Kosztownych uczt publicznych nie przyjmuje, kosztowniejszych przechadzek po kraju nie zdaje się zamierzać. Wszakże liczne już odbyły się mityngi, a szczególniéj w John's Wood w Nowym Jorku, gdzie publicznie wykładał politykę fenianów, ich nadzieje, i zachęcał do zgody i gotowości do prędkiego działania.

Jefferson Davis, ekssprezydent konfederatów, doczekał się nakoniec, że mu doręczono akt oskarżenia o zdradę kraju. W akcie tym nie ma mowy o udziale jakimkolwiek w mordzie Lincolna, acz o to wielu go posądzało a odezwa prezydenta Johnson nawet z tego tytułu ogłosiła nagrodę 100,000 za pochwytanie Davisa. Pan Speed, altorney general (prokurator główny) i członek gabinetu, akt oskarżenia uważa za niedostateczny i przytacza, że kara śmierci przepisana w r. 1791 prawem z r. 1861 jest zmieniona na wygnanie, więzienie, ciężkie roboty, przeto konkluzye p. Undenovod, sędziego, który sporządził akt oskarżenia, nie są prawne. Jakkolwiek bądź, jeżli kongres przez jakie prawo ad hoc nie zmieni sądowego działania względem Davisa, przyszłego dopiero października roki przypadną w Richmond na sąd p. Davis, który tymczasem poczyna mocno na zdrowiu zapadać.

Nowo Jorska publiczność, która w ostatnim dziesiątku lat używał a swobody miast europejskich w niedzielę i poczynała przywykać do widoku otwartych restauracyi, kawiarni, piwiarni, naraz od trzech tygodni z wielkim żalem interesowanych purytańskim formułom znowu podlegać musi. Ta żałobna ponurość purytańskiego sabatu nakazana ten raz już nie w imię przeważniejszéj sekty, ale z tytułu ostrożności przeciw grożącéj cholerze. Znalazł się z niemieckiego rodu p. Schulze, który się podjął prezydencyi w radzie zdrowia i akcyzy, i który w imię filozofii, moralności i zdrowia Amerykanów i swoich rodzimych amatorów piwa, fajki i piosnki zmusza do siedzenia cicho w domu przez całą niedzielę. Zapewne ta surowość zapewni mu z czasem korzystniejszą przyszłość. Co za dziwne zbliżenie téj nazwy i usłużności p. Schultze i tu i "na Wschodzie." Ale co dziwniejsze, że prześladowanie ex re breaking Sabath, (zgwałcenia sabatu), więcéj i pewniéj sięga tych, co wzięli konsensa i licencye do handlu, gdyż tych, co jeszcze ich nie brali, tylko karać można małą zapłatą za niedopełnioną formę.

Pożar dnia 22 wszczęty o trzy kwadranse na dwunastą w nocy w operze nowojorskiéj, zniszczył parę kościołów, dwie fabryki fortepianów, akademią lekarską i trzech ludzi, słowem przeszło 3,250,000 dolarów sprawił szkody w trzech godzinach. Wiatr silny wszystkie usiłowania ogniowéj służby paraliżował.

Maj, jak jest w katolickich krajach miesiącem szczególnych nabożeństw, tak w Ameryce rocznic towarzystw, stowarzyszeń, bractw, zbratnień, zgromadzeń, sekt, teoretyków, — początkiem camp meetings czyli schadzek i zbierań nabożnych metodystów po gajach i lasach, pikników, ekskursyi, zabaw, szału, a czasem peryodem objawów teoryi, mądrości i aberacyi różnych. Jest to tedy miesiąc, w którym wszystkie szkoły niedzielne wychodzą na publiczne pochody, procesye, wyprzedzane muzykami, z chorągwiami. Dostojników kraju w dniach tych otaczają gromady przystrojonych dzieci — jako mistrzowie ceremonii — marszałkowie i mówcy. Tysiące chłopców i dziewcząt zbierają się w sąsiedztwie swoich respective kościołów, skąd przechodzą różne ulice, i schodzą

się razem w pewném miejscu, kędy przemowy, raporta, patryotyczne śpiewy kończą uroczyść.

Towarzystwa wstrzemięźliwości, misyonarzy, abolucyonistów, drukarń ect. także teraz opowiadają swoje nadzieje i żale. Abolucyoniści w ostatnich latach szczególniéj mieli racyą chwalenia swéj działalności i źródeł wsparcia, jakie otrzymali dla nowo uwolnionych Murzynów Ameryki. Birminghamskie przyjaciół Murzynów towarzystwo jedno od 1 stycznia do 1 maja, przysłało pieniędzmi i w odzieniach przeszło za 6000 funtów sterlingów. Emigranci polityczni w Anglii połowy nie mieli nigdy tego, co w tym roku.

(Dokończenie nastąpi.)

Z teatru wojny.

I. Wojna niemiecka.

Poznań, 20 czerwca. Wiadomości z teatru wojny trzymujemy nader spóźnione, ponieważ wszelkie telegramy, nawet z Szląska dochodzą nas przez Berlin, gdzie zapewne urzędowéj ulegają kontroli. I tak o wkroczeniu Austryaków do Szląska pod Klingebeutel, które nagdaj po południu nastąpiło, doszło nas dopiero wczoraj wieczorem, zatém w 30 godzin późniéj doniesienie, akkolwiek fakt tak wielkiéj doniosłości należało, zdaniem naszém, natychmiast podać do wiadomości publicznéj, ém bardziéj, że W. Ks. Poznańskie granicy ze Szląskiem. Lecz nie zadziwia nas to tak bardzo, jeżli zważymy, że południowe wczorajsze wrocławskie gazety nie uczyniły żadnéj wzmianki o tém, że do Szląska wtargnęła dzień wprzody armia nieprzyjacielska. Musimy się zatém przygotować na to, że wiadomości z najbliższego teatru wojny odbierać będziemy o dzień lub dwa późniéj. — Zestawiamy nasamprzód z Staatsanzeigera urzędowe buletyny, które brzmią:

Berlin, 19 czerwca. Według telegramu jenerała piechoty Herwartha wkroczył tenże 18 czerwca po południu 16 dywizyą piechoty do Drezna; straż zaś przednia pod jenerał-majorem Schoelerem wraz z 3 szwadronami pułku „Królewskich huzarów“ Nr 7 przybyła do miasta już o 11¼ godzinie. Usposobienie ludności jest spokojne i uprzejmujące.

Z Lüneburga donosi jenerał-porucznik baron Manteuffel, że batalion fizylierów 1 reńskiego pułku piechoty Nr 25, pozostawiwszy około 150 ludzi w Harburgu, 17 czerwca, wieczorem o 10 godzinie przedsięwziął wyprawę po Stade na łodziach kanonierskich „Lorley“ i „Cyklop“ i jednym parowcem prywatnym z Harburga. Ośmnastego rano o 1 godzinie wylądował batalion pod Twidenfleth i udał się natychmiast w pochód ku miastu odległemu o ¼ godziny drogi. Około 1000 kroków przed twierdzą odkryła kolumnę wideta, która natychmiast w największym pędzie się cofnęła i zaalarmowała załogę. Lubo wojsko pruskie szybko za nią podążało, znalazło bramy twierdzy już zamknięte. Z pomocą narzędzi do wyłamywania, które majtkowie mieli przy sobie, udało się po kilku minutach wyłamać bramę i podpułkownik Cranach wpadł na czele batalionu swego do zaalarmowanéj już twierdzy. Na ulicy, prowadzącéj ku rynkowi, na którym główny odwach się znajduje, wyszedł na spotkanie kolumny zamknięty oddział hanowerski z 40 ludzi, a na rynku większa się liczba wojska pokazała. Podpułkownik Cranach zawezwał Hanowerczyków do złożenia broni. Oficer dowodzący oddziałem, kazał zamiast tego iść do ataku, a gdy się zbliżyli na 10 kroków, pierwszy rząd fizylierów dał ognia do nich, na który z jednego domu odpowiedziano. Jakiś hanowerski oficer sztabu zjawił się wtedy pomiędzy oddziałami i prosił o zaprzestanie ognia, ponieważ wojska hanowerskie mają rozkaz zaniechać obrony i komendant do kapitulowania jest skłonny. Wskutek tego zatrzymano się natychmiast, złożono broń i zawarto kapitulacyą, według któréj między innemi wszystkim oficerom załogi wolno z wszelkiemi honorami, a mianowicie z szpadą przy boku wedle upodobania swego wydalić się i udać się do miejsca rodzinnego, lub gdziekolwiek indziéj. Wojsko — podoficerowie i żołnierze — wyda broń i każdy z osobna do stron ojczystych będzie puszczony. Własność prywatna mieszkańców i żołnierzy ma być pod każdym względem szanowaną i nie naruszoną. Materyałów wojennych zdobyto w Stade: 21 dział gwintowanych, 8 haubic, 6 moździeży i wiele rozmaitych dział, 14,000 nowych gwintowanych karabinów z odpowiednią amunicyą i liczne przybory wojenne. Komunikacya za pomocą kolei żelaznéj z Hanowerem przywrócona.

Koblencya, 17 czerwca W okolicy Frankfurtu zbiera się ósmy korpus związkowy (Nassau), ażeby przeciw wojskom pruskim w Hessyi elektoralnéj i Hanowerze wyruszyć. Jak słychać, ma się on połączyć z Bawarczykami, którzy z Schweinfurtu posunęli się już do Koburga. Wyrtemberczycy przybywają dziś do Frankfurtu. Tak zwana rada związkowa uchwaliła wczoraj, ażeby w. k. heskie wojska wkroczyły do Frankfurtu w miejsce pruskich austryackich. Wszystkie wiadomości, jakoby brygada Kalika lub inne jakie wojska austryackie rozłożone były w okolicy Frankfurtu, są bezzasadne. Brygada Kalika jest w pochodzie do Czech.

Erfurt, 17 czerwca. Bawarczycy stoją w Lichtenfels i przygotowują wysadzenie w powietrze mostu murowanego na Menie.

Dessau, 18 czerwca, o 8 godzinie przed południem. Anhalt przyrzeka, oddać swój kontyngens związkowy Prusom do dyspozycyi.

Buechen, 17 czerwca, wieczorem. Dworzec kolei Hohnstorf obsadzony jest oddziałem wojska z Altony. Wielki i mały przewóz oraz prom dla przewożenia przez Elbę obłożono aresztem. Maszynerya na obydwóch przewozach jest zepsuta w skutek odjęcia ważnych części. Lawenburgski parowiec osobowy, który w téj nocy przybędzie, ma poprowadzić prom do Lawenburga, ażeby stamtąd lokomotywy i wagony potrzebne dla jenerała Manteuffla na terytoryum hanowerskie przewiózł.

Lawenburg, 18 czerwca, rano. Machinę „Undine“ kolei berlińsko-hamburgskiéj przewieziono mimo ogromnych trudności przez Elbę promem parowym, który lawenburgski parowiec sprowadził. — Windowanie lokomotywy pod górę będzie prawdopodobnie bardzo wolno postępowało.

Lawenburg, 18 czerwca, rano o 8 godzinie. Machina wraz z tendrem przybyła właśnie teraz szczęśliwie do Hohnstorf. Budowniczy kolei berlińsko-hamburgskiéj Eckolt udaje się z nią do Lueneburga, ażeby przybory dróg żelaznych jenerałowi Manteuffel oddać do dyspozycyi.

Zniszczone części maszyneryi na promie zastąpiono podobnemi częściami lawenburgskiego promu, które według téj saméj modły były zrobione.

Lueneburg, 18 czerwca, o 7 godzinie wieczorem. Jenerał Manteuffel udał się z 2 batalionami piechoty koleją żelazną do Hanoweru i połączył się z jenerałem Falkensteinem. Reszta korpusu Manteuffla pospiesza szybkiemi marszami, częścią pieszo, częścią koleją żelazną za nimi.

Drezno, 18 czerwca po południu. Straż przednia jenerała Herwartha przeszła dziś o 12 godzinie w południe przez Drezno i ruszyła w kierunku Pirna i Dippoldiswalde w dalszy pochód.

Wojska saskie cofnęły się 16 m. b. do Czech.

Budziszyn (Bautzen) 18 czerwca, po południu. Żytawa (Zittau) i Bischofswerda obsadziły wojska pruskie pod księciem Fryderykiem Karólem. Pojedyńcze oddziały wojsk przyszły spiesznemi marszami do Drezna i połączyły się z korpusem jenerała Herwartha.

Mysłowice, 18 czerwca, wieczorem. Austryackie patrole, za któremi silniejsze oddziały postępują, zbliżają się do granicy pruskiéj.

Bogumin (Oderberg), 18 czerwca, po południu. Austryackie wojska posuwają się ku granicy.

Bogumin, 18 czerwca, wieczorem. Austryackie oddziały, w różnéj sile, przeszły pod Klingebeutel granicę.

— Z gazet szląskich i innych zestawiamy następujące szczegóły:

Mysłowice, 17 czerwca. Wczoraj wieczorem ogromne panowało tu zamięszanie. Mieszkańcy całą noc byli na nogach; dworzec kolei przepełniony był ludźmi aż do rana, ponieważ spodziewano się napadu Austryaków. Silne patrole austryackie przeciągały wzdłuż granicy; na pruskie posterunki rzucano kamieniami. Pociąg osobowy, wyprawiony rano z Gliwic (Gleiwitz) do Oświęcimia, musiał stanąć w Nowym Beruniu (Neu Berun), a pociąg pospieszny z Wrocławia doszedł tylko do Katowic. Natomiast w Boguminie (Oderberg) komunikacya z Austryą jeszcze nie przerwana. Wagony, które dzisiaj rano ze wszystkich górnoszląskich stacyi kolei ku Wrocławowi wyprawiono, wróciły po południu na dawne miejsca.

Zgorzelice (Goerlitz). Według Schles. Ztg. było pierwotnym zamiarem wojska saskiego, połączyć się pod Loebau z Austryakami, których się z Liberka (Reichenberg) i Żytawy (Zittau) spodziewano, i wykonać następnie działanie zaczepne przeciw Prusom. Plan ten obróciła w niwecz nagła sommacya pruska z 15 mb. i szybkie wkroczenie Prusaków do Saksonii na trzech punktach: Strehla, Weissenberg i Reichenbach. Sasi widzieli się zniewoleni cofnąć całą swą siłę za Elbę; niszcząc przeto za sobą koleje żelazne, których naprawa aż do Budziszyna (Bautzen) 45,000 talarów, wedle obliczeń pruskich będzie kosztowała, opuścili okolicę Loebau i przeprawili się przez rzekę, zostawiając tylko słabą straż tylną na drodze, wiodącéj ku Koenigsbrück. Podobny odwrót wykonały wojska saskie, pod Lipskiem zebrane. Dziś rano przybył tu komisarz lazaretów polowych hr. Stollberg i oglądał tutejsze lazarety. W Loebau wydał komendant pruski odezwę do mieszkańców miasta, ażeby każdemu żołnierzowi na kwaterze dawali codziennie pół funta mięsa, 2 funty chleba, łót kawy, miarkę piwa i 3 cygara, oraz potrzebną paszę dla koni.

Drezno, 17 czerwca. Naczelne dowództwo nad armią saską obejmie, jak się B. B. Ztg dowiaduje, książę następca tronu, szef sztabu jeneralnego jenerał Fabrice będzie podobno jego adlatus.

— **Z Gotha** donoszą do Nord All. Ztg pod dniem 18 bm. co następuje: „W téj chwili, o 11 godzinie rano, wchodzi batalion koburgski do miasta, przy odgłosie muzyki pod wodzą księcia Ernesta II, ubranego w mundur 7 pruskiego pułku kirysyerów. W mieście i na prowicyi usposobienie jest ogólnie przychylne Prusom.

Altona, 16 czerwca. Czytamy w Hamburg. Nachrichten: „W piątek wieczorem przeszła cała straż przednia pruskiego korpusu armii, stojącego w Holsztynie do Harburga. W ciągu dnia dzisiejszego od 4 godziny rano ruszyło za nią gros częścią promem z Wilhelmsburga, częścią wprost z Altony łodziami kanonierskiemi i prywatnemi parowcami, które ciągnęły szkuty na linach. Przeprawiono na drugą stronę 25 pułk liniowy (z Akwisgranu), 36 pułk fizylierów (z Magdeburga), 59 poznański pułk piechoty, 2 sześciofuntowe baterye, kolumnę amunicyjną, lazaret polowy i pocztę polową; daléj 17 (nadreński) pułk landwery i 4 szwadrony z 5 oraz 6 pułku dragonów. Jenerał-porucznik Manteuffel wyruszył ze sztabem swym o 9 godzinie przed południem. Pułki owe przybyły do Altony częścią w piątek wieczorem, częścią nocą. Parowiec przybywający o 10½ godzinie do miasta, przywiózł wiadomość, że załoga hanowerska opuściła w nocy twierdzę Harburg, oraz szańce pod Brunshausen. Dywizya pruskiéj marynarki, stojąca pod komendą kapitana korwetowego Wernera i składająca się z okrętu „Arminius“ i łodzi kanonierskich „Cyclop“, „Tiger“, „Blitz“ i awizo „Loreley, otrzymała rozkaz w sobotę po południu połączyć się pod Stade z dywizyą, przybywającą z morza Północnego i składającą się z 4 łodzi kanonierskich I klasy i jednego avizo.“

Harburg, 10 czerwca. Czytamy w Schles. Ztg: Za przybyciem Prusaków do Harburga, którzy się pod względem miejscowości natychmiast zorientowali, obsadził oddział z 50 ludzi szańce, usypane w czasie wojny duńsko-niemieckiéj tuż nad Odrą, zkąd posterunek hanowerski spiesznie się oddalił. Zaskoczone władze harburgskie zgromadziły się in pleno i zapytały się telegrafem w Hanowerze, jak sobie postąpić mają; odpowiedź nadeszła dopiero po kilku godzinach, ażeby na przemarsz zezwoliły i były pomocnemi Prusakom w dalszym pochodzie. Tymczasem magistrat, protestując przeciw gwałtowi, zapowiedział podwójny inkwaterunek w mieście. Wojsko już téż na własną rękę zaczęło gromadami rozchodzić się po kwaterach. Mały hanowerski oddział z 36 ludzi, załogujący dotychczas w Harburgu, udał się z kapitanem i podporucznikiem na czele, bezpośrednio przed wkroczeniem Prusaków pospiesznym marszem do Roenneburga, zkąd koleją żelazną daléj ruszył. Równocześnie zabrano wszystkie wagony osobowe z lokomotywami rozporządzalnemi, poczém kasyerzy wraz z kasami stacyjnemi i celnemi na nie powsiadali i do Hanoweru się puścili, tak że dworzec zupełnie teraz pusty stoi. Kompania Prusaków przecież wkrótce go obsadziła. Prusacy, którzy od 15 mb. w południe ciągle w marszu byli, ruszyli dziś rano o 4 godzinie w dalszy pochód, ażeby według wiadomości sprzecznych, dojść do drogi żelaznéj pod Celle. Dotychczas przeszły tędy pułk 11 i 36, szwadron dragonów i jedna baterya; dzisiaj rano znowu szwadron dragonów i 59 pułk piechoty. Wojsko ścisłą okazywało karność i nigdzie nie było słychać o zajściach. Inkwaterunek jest podwójny, lecz bez prowiantu. W braku dróg żelaznych podążają od rychłego poranka 16 mb. kolumny bremeńską żwirówką ciągle naprzód do Harburga, a wciąż świeże nadchodzą wojska z Holsztynu. Komunikacya z Hanowerem jest zupełnie przerwana. Jak się właśnie dowiaduję, miały dzisiaj po południu o 2 godzinie wkroczyć wojska pruskie z Minden do stolicy Hanoweru. Tutejszy urząd telegraficzny obsadzili pruscy telegrafiści; dla publiczności telegrafy nie są przystępne. Pruską pocztę polową urządzono tutaj. Kasę pocztową obłożono aresztem i zabrano, Spodziewają się rychłego przywrócenia komunikacyi pocztowéj. Jenerał Manteuffel obrał sobie mieszkanie w hotelu pod „królem szwedzkim“ i kilkakrotnie przeglądał przybywające wojska.“

— Jak donoszą do Kölnische Ztg, miała na dniu 17 bm. cała dywizya **darmsztadzka** przemaszerować pomiędzy Frankfurtem a Darmsztadtem, część jéj zająć pozycyą pomiędzy temi dwoma miastami, drugi pułk jazdy stanąć w Gera, w stolicy zaś pozostać miała tylko bateryа artyleryi i dwa bataliony piechoty. Gdzieby zaś koncentracya całéj armii nastąpić mogła, niewiedzieli mieszkańcy Darmsztadtu na pewno. Dziś nieulega wątpliwości, że koncentracya ta napotkała przeszkody. Jak się zdaje, miała armia darmsztadzka pod Friedbergiem w górnéj Hessyi połączyć się z armiami hanowerską i nassawską i obsadzić Giessen. Jednakowoż uprzedzili ich tam Prusacy. Kontyngens hesko-homburgski również dnia 16 bm. wyruszył w pole Armia nassawska w sile 3 batalionów piechoty, bateryi artyleryi i parku mostowego udała się dnia 17 bm. dwoma nadzwyczajnemi pociągami z Biebrich i Wiesbaden przez Höchst do Wilbel w górnéj Hessyi. Pomiędzy Kirchhain i Neustadt w Hessyi elektoralnéj wyrwano szyny na kolei męńsko wezerskiéj. Prusacy, którzy wyruszyli byli nagle ku Giessen, zjawili się znów dnia 17 bm. w sile 4000 ludzi. Na kolei męńsko-nekarskiéj zamówiono na dzień 17 bm nadzwyczajne pociągi dla armii wyrtembergskiéj.

Jenerał pruski Beyer wydał następującą proklamacyą do Hessów:

„Bracia Hesi! Na rozkaz króla mego i pana wkroczyłem dziś z pruskim korpusem do kraju waszego, skoro rząd wasz w pożałowania godném zaślepieniu pogardził propozycyą o stworzeniu w przyjaznym z Prusami związku nowéj organizacyi dla wspólnéj naszéj niemieckiéj ojczyzny, odpowiednio słusznym żądaniom niemieckiego ludu. Bodaj którykolwiek inny szczep wycierpiał tyle wśród rozstroju naszych niemieckich stosunków, ile wy właśnie! Wiemy, że wzdychacie dla tego za szczęśliwszemi doby, i przybywamy do was nie jako nieprzyjaciele i zdobywcy, lecz aby wam podać bratnią dłoń niemiecką! Przyjmijcie ją i nie słuchajcie już głosu tych, którzyby was z nami poważnić radzi, ponieważ ich nie obchodzi ani pomyślność wasza ani honor Niemiec! Tego tylko, kto pomiędzy wami a nami stawa, uważamy za nieprzyjaciela. Każde usiłowanie oporu złamałbym siłą oręża, ale każdéj kropli krwi tak przelanéj ciężkobym żałował. Wzywam wszystkie władze, ażeby pozostały na swych stanowiskach i czynności swe prowadziły w dotychczasowym porządku. Spokojnym obywatelom przyrzekam pieczą nad ich własnością. Komunikacya w kraju pozostanie wolną, o ile to dziać się może bez uszczerbku interesów wojennych, Natomiast oczekuję uprzejmego przyjęcia wszędzie, gdzie w interesie wojsk moich i ku spełnieniu powierzonego mi zadania zawezwać muszę pomocy kraju.

Bracia Hesi! lud pruski skupiony około swego monarchy, poświęca to, co ma najdroższego, w obronie prawa i potęgi Niemiec. Daléj więc! Pokażcież i wy, że krew niemiecka w waszych żyłach płynie!

Dnia 16 czerwca 1866.

Król. pruski jenerał Beyer.“

Koblencya, 15 czerwca. Nadszedł tu z Berlina rozkaz uzbrojenia twierdzy Ehrenbreitenstein. Obiegają także pogłoski, że warownia miasta otrzyma niebawem rozkaz zaopatrzenia się w żywność. Drzew na wałach fortecznych tymczasowo jeszcze nie ścinają. Kroki te ogromne zamięszanie w ludności sprawiły. Zdaje się, że nie są one przeciw Francyi skierowane, lecz raczéj przeciw armii południowo-niemieckiéj, która, zebrawszy się pod Frankfurtem, może zagrozić prowincyi nadreńskiéj.

Wiesbaden, 16 czerwca. Frankf. Joural donosi: „Dzisiaj o 4 godzinie rano otrzymało wojsko, znajdujące się tutaj (piechota i artylerya) rozkaz, ażeby było w pogotowiu do marszu; jakoż o 6 godzinie ruszyło gotowe do wojny w kierunku Hochheim. Żołnierze byli spokojni i widocznie na najgorsze rzeczy przysposobieni. Z Limburga i Diez dowiadujemy się, że wojsko pruskie tamże wkroczyło.“

Frankfurt n. M. 16 czerwca. Czytamy w Allg. Ztg: „Frankfurt zamienił się bardzo szybko w obóz. Wszystko wróży nam wojnę w naszém najbliższém sąsiedztwie. O godzinie 12 zarekwirowano wojska z Darmsztadu, o 2 godzinie przybyły już pierwsze oddziały, które wysłano, jako forpoczty do Vilbel. Artyleryai szwoleżery przybyli o 3 godzinie i zajęli kwatery w Sachsenhausen i Bornheim. W koszarach pokarmelickich stoi 2000 ludzi. Jutro i dzisiaj w nocy przybędą tu Wyrtembergczycy i Badeńczycy; jest przeto nadzieja, że miasto związkowe nie wpadnie tak łatwo w ręce nieprzyjaciół Związku. — Pruski rząd telegraficzny obsadzili Bawarczycy; urzędnikom nakazano spokojnie zajmować się zwykłemi sprawami. Dzisiaj i jutro spodziewają się tutaj starcia, ponieważ Prusacy w powiecie wetzlarskim skoncentrowali podobno 60,000 żołnierza; lecz w czasach wojennych kłamliwa fama jest bardzo czynna, a ukryci przyjaciele Prusaków skwapliwie rozsiewają alarmujące wieści. — Usposobienie ludności jest wyborne.

— **Z Frankfurtu** donoszą, że miasto to wygląda jak obóz, prócz Bawarów bowiem znajduje się tam kilka tysięcy Hessów darmsztadzkich; artylerya stoi w Sachsenhausen, przednie straże posunięte aż do Vilbel. W nocy z 17 na 18 b. m. oraz nazajutrz w niedzielę oczekiwano tamże przybycia wojsk bawarskich, wyrtembergskich i badeńskich. Sądzą że w Frankfurcie skoncentruje się 30 do 40,000 ludzi. Wedle wiadomości pewnéj przez Frankfurther Journal drugie powołanie wojennego kontyngensu darmsztadzkiego będzie ściągnięte pod chorągwie.

II. Wojna włoska.

W braku nowszych doniesień podajemy następujące korespondencye augsburgskiéj Allg. Ztg:

Genua, 13 czerwca. Jak słychać, zamianują Włochy i Prusy w nachodzącéj wojnie osobnych komisarzy korespondencyjnych, mających utrzymywać komunikacyą pomiędzy obydwoma armiami i flotami, ażeby w obustronnych działaniach zaprowadzić porozumienie. Prócz tego udaje się włoski pułkownik Avet jako wojskowy attaché włoskiéj ambasady do Berlina, ażeby być świadkiem wojennych czynów armii pruskiéj; w podobnym celu znajduje się także wyższy oficer pruski we Florencyi

Tryest, 14 czerwca. Jesteśmy stanowczo w przededniu ważnych wypadków na Adryatyku, zwłaszcza w górnéj tegoż części. Rzeczywisty plan włoski dotychczas jest zagadką, utrzymuje się przecież mniemanie nawet pomiędzy kompetentnymi ludźmi fachowymi, że Włosi starać się będą nasamprzód zniszczyć austryacką flotę i opanować Pola ze strony lądowéj Dopiero jeżli ten plan się uda, mogłaby flota włoska bez przeszkody rozpocząć działania przeciw Wenecyi i wybrzeżu prowincyi Udine (Friaul). Od strony lądowéj jest wprawdzie Pola niedostatecznie obronne, a Włosi liczą może na to, że w głębi Istryi niemasz dość wojska potrzebnego do odparcia armi 30tysięcznéj lądującéj pod zasłoną potężnéj floty. Lecz wojska austryackie są na to przygotowane. Pułkownik inżynieryi Ebner jest jeszcze tu w Tryeście, i tutaj również urządzają pod jego kierownictwem potrzebne środki ostrożności.

PRUSY.

Berlin, 19 czerwca. Publiczność tutejsza z gorączkową ciekawością śledząc wypadki wojenne, upojona jest radością z powodu energicznego działania wojsk pruskich, które w przeciągu dwóch dni trzy państwa zajęły i trzy dynastye wypędziły z ich stolic. Wiadomość jednakże o wkroczeniu Austryaków do Szląska ostudziła nieco ten entuzyazm, lecz optymiści pruscy pocieszają się, że armia pruska, nad którą wedle Schles. Ztg nie ma lepszéj dziś na całéj kuli ziemskiéj, w puch rozbije Benedeka, „odważnego wprawdzie żołnierza“, jak dodają dzienniki tutejsze, ale „który dotąd nigdy nie miał sposobności okazania talentu naczelnego wodza“.

Król całe niemal dnie przepędza na naradach wojskowych i gabinetowych. We wszystkich ministeryach ruch podwojony. — Królowa Augusta udała się wczoraj wieczorem do Nissy, by pocieszyć księcia następcę tronu po stracie dwuletniego synka. Dostojna pani trafiła na złą porę, gdyż właśnie tegoż samego dnia wkroczyli Austryacy, zagrażając Nissie.

Z Frankfurtu dowiaduje się B. B. Ztg, że Francya zamierza odwołać posła swego przy Związku, uważając go jako zerwany przez wystąpienie zeń Prus i kilku małych państewek. Byłoby to nowym dowodem zbliżenia się Francyi do Prus. — Tymczasem Związek zamierza podobno wydać odezwę do Niemiec, wzywając zapewne do wiernego obstawania przy dotychczasowéj konstytucyi związkowéj.

Brygada Kalika udała się spiesznie z Aschaffenburga do Czech, by się połączyć z armią północną.

Telegramy.

Eisenach, 19 czerwca. Z Frankfurtu n. M. nadeszła wiadomość, że tamtejsza główna komenda bawarska każe nadchodzące listy otwierać, a podróżnych rewidować.

Kiel, 19 czerwca. Królewski rozkaz gabinetowy z dnia 16 bm., ogłoszony w Dzienniku urzędowym, oddaje podczas nieobecności jenerałporucznika Manteuffla w księstwach nadelbiańskich jenerałmajorowi Kaphengst dowództwo nad wojskami załogowemi. — Tenże Dziennik zawiera obwieszczenie, tyczące się połączenia spraw pocztowych holsztyńskich i szlezwickich.

Londyn, 18 czerwca. Hanowerski minister skarbu przybył tu z Bremerhafen z 85 pakietami pieniędzy w gotówce, by takowe złożyć w banku angielskim.

Homburg, 19 czewwca. Trzydziestu sześciu żołnierzy darmsztadzkich zajęło nad wieczorem pod przewodem bawarskiego inspektora telegrafów tutejszą pruską stacyą telegraficzną.

Paryż, 17 czerwca, Pays donosi, że król Wiktor Emanuel i jenerał Lamarmora udali się do Medyolanu, gdzie obecnie znajduje się główna kwatera.

Paryż, 19 czerwca. Wedle pewnych wiadomości oświadczył rząd francuski na prośbę Prus, aby przyjął zastępstwo interesów pruskich w Austryi i Bawaryi, gotowość swą do przychylenia się w téj mierze do życzeń pruskich. W odnośném oświadczeniu miał rząd francuski wskazać na usługi oddane przez reprezentanta pruskiego interesom francuskim w Meksyku. Ambasador francuski w Wiedniu i poseł francuski w Monachium odebrali już cesarskie upełnomocnienie do objęcia zastępstwa.

Nissa (Neisse), 19 czerwca. Wedle urzędowego doniesienia rozpoczęli Austryacy kroki nieprzyjacielskie dnia 18 wieczorem. Patrol austryacki przeszedł pod Gurau granicę pruską i dał ognia do stojącego tam patrolu pruskiego. Cztery tysiące Austryaków stoi na granicy w kolumnach.

Prudnik (Neustadt O. S.), 18 czerwca. Urząd telegraficzny zamknięty. W téj chwili nadjeżdża patrol huzarski z granicy i donosi: 80000 Austryaków nadciąga i może już dzisiejszéj nocy tu wkroczy. Popłoch wielki.

Raciborz, 18 czerwca wieczorem. Wojska austryackie wkroczyły do Prus pod Klingebeutel, maszerując z Opawy (Troppau).

(Powtórzone.)

Bremerhafen, 19 czerwca. Wczoraj opuścili Hanoweranie warownią Wilhelma.

Eisenach, 20 czerwca. Z Karlsruhe donoszą, że Austrya i jéj sprzymierzeńcy wymagają od Badenii, aby natychmiast bezwarunkowo przystąpiła z armią swą do wojny przeciw Prusom, grożąc w razie przeciwnym rozbiorem W. Ks. Badeńskiego.

Londyn 20 czerwca. Spodziewają się, że gabinet ustąpi. Partya Torysów jest gotową objąć ster rządu.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiéj.

	Dnia 20 czerwca	z d. 19		z d. 19
Powietrze: pochm.			**Kurswal:** bez obrot	
Żyto: stale			prs. 4½% pożycz.	80 / 80½
czerwiec-lipiec	42¼	41¾	pruska 5% pożycz.	90 / 90½
na jesień.....	43⅝	43¼	Obl. długu państw.	70 / 68
Okowita: nie ożyw.			Pozn. n. 4% list.-zst.	74¾ / 74¾
czerwiec-lipiec.....	11¹¹/₁₂	11⅞	dto 1 st. ren.	74¾ / 74¾
na jesień.....	13⅓	13⅓	austr. pożycz. nar.	42 / 41¼
Oléj: czerw.-lipiec..	13¾	13⅚	dto losy z r. 1860	50 / 49¼
na jesień.....	11¼	11¼	polsk. list zastaw.	52 / 52¼
Owies: czerw.-lip.	28	28⅜	ros. poż. prem. 1864	73¾ / 73
Żyto na statkach.	—	395	dto 1866	69½ / 68¾
Okowita na stat.	—	—	Rosyjskie banknoty	64⅝ / 64½
Wypowie. żyta.....	50000	—	Amerykany.....	68⅛ / 68⅜
Wypowie. okowity.	—	—		

Ostatnie wiadomości.

Schles. Ztg zaręcza, że na dniu 18 bm. z Warszawy wojsko rosyjskie w 22 pociągach nadzwyczajnych miało się udać ku Sosnowicom. — Gazety wrocławskie dzisiejsze nie zawierają — rzecz dziwna — żadnych doniesień o wkroczeniu wojsk austryackich do Szląska. Dzienniki galicyjskie i wiedeńskie nie doszły nas dzisiaj.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 20 czerwca. Na mocy wyjątkowego reskryptu ministeryalnego zgłosili się do **egzaminu dojrzałości** tak ci wszyscy uczniowie w gimnazyum ad S. Mariam Magdalenam, którzyby dla lat swoich mogli być powołani do wojska, jak i ci, którzyby za zezwoleniem ojca lub opiekuna chcieli wstąpić jako ochotnicy do szeregów. Oprócz tego przypuszczono do egzaminu dwóch prymanerów Polaków z Królestwa Polskiego, którzy dla słabości zdrowia wczesną muszą rozpocząć kuracyą. Liczba wszystkich abituryentów wynosiła 41. Z tych jeden w skutek użycia niedozwolonéj pomocy przy piśmiennem wypracowaniu oddalonym został; dla niedostatecznych wypracowań piśmiennych nie przypuszczono do egzaminu ustnego 9 — dla dobrych piśmiennych prac, pilności i dobrego sprawowania się uwolniono od ustnego egzaminu następujących: Budziszewskiego Antoniego, Domaszewskiego Franciszka, Jewasińskiego Nikodema, Krenza Władysława, Steckiego Witolda (Polaków), Tetzlaffa Maxa (Niemca).

Z pozostałych złożyli egzamin, który się pod przewodnictwem p. radzcy szkólnego i rejencyjnego dr. Milewskiego w dniach 15, 16 i 18 bm. odbywał, następujący:

1) Bartsch Teodor. 2) Budziszewski Józef. 3) Chłapowski Józef. 4) Chłapowski Franciszek. 5) Froehlich Jan. 6) Glinkiewicz Józef. 7) Jakusiel Jakób. 8) Kuźmicki Cezary. 9) Lindner Karól. 10) Nagel Amandus. 11) Pyszka Wojciech. 12) Roesler Walenty. 13) Schirmer Jan. 14) Siemiątkowski Władysław. 15) Sobieski Leopold. 16) Stürmer Roman. 17) Szymański Leon. 18) Toporski Adolf. 19) Urbański Jan. 20) Warmiński Stanisław. 21) Węsierski Kaźmierz. 22) Ziółecki Bolesław. 23) Ziółecki Edward. 24) Loewenherz. — Z tych jest 18 Polaków, 6 Niemców. — Zaświadczenia dojrzałości wręczone im będą dopiero na św. Michał, tylko ci odbiorą takowe zaraz, którzy niezwłocznie do wojska wstąpić muszą.

— Ponieważ śmierć zmarłego na dniu wczorajszym śp Jks. kanonika **Niszozewskiego** przypadła w miesiącu parzystym — szóstym w roku — przeto **wybór następcy** przysługa stolicy arcybiskupiéj.

— **Feryo sądowe** rozpoczynają się w roku bieżącym z dniem 21 lipca a kończą dnia 1 września.

— Na mocy reskryptu ministeryalnego sporządzono dla ułatwienia korespondencyi z wojskiem **litografowane** i **szematyzowane koperty**, na których oznaczony jest rodzaj broni, o ile się to dało, przy którym odbierający list stoi, tak iż odsyłający list nie potrzebuje nic więcéj jak szemat wypełnić. Kopert tych dostać można we wszystkich pruskich urzędach pocztowych; cztery koperty kosztują tylko trzy fenygi.

— W niedzielę wieczorem **padł strzał** w pewnym domu na Piekarach, zaczem przelękli mieszkańcy domu i osoby na ulicy będące sądziły, że się ktoś zastrzelił. Gdy się jednak udano po wschodach do pokoju, gdzie sądzono, iż wystrzelono, zbiegł wschodami młody człowiek i zniknął zaraz, zaczém się można było go zapytać. Zdaje się przeto, iż on to strzelił.

— Przytaczamy jako osobliwość, iż **znanego barona Jerzego Vincke** prawdopodobnie umieszczą w okręgu wyborczym babimostskim na liście kandydatów do krzesła poselskiego.

— W sobotę w południe przybył tu koleją ze Szląska **transport chorych żołnierzy** wszystkich gatunków broni. Liczba ich dochodziła 150; byli to zaś po większéj części lekko chorzy, jak cierpiący na oczy, kulawi itp., którzy zdolni jeszcze byli odbyć pieszo drogę z dworca do lazaretu wojskowego w mieście.

— Na onegdaj zapowiedziane były dwa pociągi nadzwyczajne ze Szląska, przewożące **park amunicyjny** dla tutejszego rezerwowego zakładu amunicyjnego.

— Na rzecz **pogorzałych w Jerzycach** wpłynęło na ręce ks. radzcy i proboszcza Bażyńskiego: Ostatnia suma wynosiła 2036 tal. 20 srg. 2 fen. 5 rubli pap. i 1 imperyał w złocie. 169. Składka parafian w Rosoczycy nod Ostrowem przez k Wuertza 5 tal. 1 sgr. 6 fen. 170. Ks. proboszcz J. Wąchalski w Białężynie 1 tal. 171. Parafianie Białężyńscy 25 sgr. 172. Kilku uczniów tutejszego Gimnazyum katolickiego 1 tal. 15 sgr. 173. Składki złożone na ręce W. T. Żychlińskiego redaktora Dzien. Poznań. 81 tal. 12 sgr. 10 fen. 174. Ks. dziekan Sibilski z parafii Ostrorogskiéj 3 tal. 175. ks. dziekan Śmiełowski w Wrześni od siebie i parafian 5 tal. 6 fen. 176. Mieszkańcy wsi Biskupice w parafii Dłużyńskiéj 1 tal. 12 sgr. 6 fen. Ogółem 2135 tal. 27 sgr. 6 fen. 5 rubl. pap. i 1 imperyał w złocie.

— Dalsze składki na **pogorzałych w Kurniku** złożone do rąk podpisanego komitetu: 1) Ks. proboszcz Kantorski i parafianie z Mokronosa 13 tal. 10 sgr. 2) Karczewski, dziedzic z Czarnotek 5 tal. 20 sgr. 2) Dochód z koncertu amatorskiego w Środzie urządzony za staraniem panów dr Eckerta, Thomasa sędziego powiatowego i ks. Knasta 53 tal. 10 sgr. 4) Wandalin Wodpol z Rogalina 5 tal. 5) H. B. przez pocztę w Kobylinie 2 tal. 6) Grasman, dziedzic z Koninka 10 tal. 7) Kolekta z Jaraczewa 6 tal. 13 sgr. 6 fen. 8) Redakcya Gazety Poznańskiéj 32 tal. 15 sgr. 6 fen. 9) od téjże saméj redakcyi 21 tal 16 sgr. 6 fen. 10) Redakcya Gazety Bydgoskiéj 19 sgr. 11) Kolekta z Książa 11 tal. 2 sgr. 9 fen. 12) Kolekta z Bnina 18 tal. 21 sgr. 2 fen. 13) J. Witkoski, kupiec z Gniezna 3 tal. 14) W. Fr. Moraczewska, zebrane jéj staraniem z loteryi fantowéj 150 tal. 15) Ks. Kurowski, proboszcz z Grodziszczka 1 tal. 6 sgr. 9 fen. 16) S. D. Jaffe, kupiec z Poznania 10 tal.

W Kurniku dnia 16 czerwca 1866.

Komitet ku wspieraniu pogorzałych w Kurniku.

Z polecenia Ks. Janicki.

— **Z wrzesińskiego powiatu** piszą pod dniem 15 czerwca do Posener Ztg pomiędzy innemi, co następuje: Mimo długą posuchę w kwietniu i dość chłodne powietrze w maju przedstawiają pola nasze widok najbujniejszéj wegetacyi. Liczne burze i deszcz często w bieżącym miesiącu padający przyczyniły się nie mało do rozbudzenia rozwoju roślin, które chłód majowy był wstrzymał. Żyto w całym powiecie stoi wszędzie bardzo dobrze, jak to nie zdarzało się od lat wielu. Nie tylko wyrosło ono znacznie, lecz i ziarno będzie wyborne. Pszenica stoi równie wybornie a rzep, który w maju obudzał obawy, przyszedł do siebie w skutek wilgotnego powietrza, tak iż się bogatego żniwa spodziewać należy. Toż samo powiedzieć można o wszystkich innych gatunkach roślin polnych i ogrodowych. Zdaje się tylko, iż zimne powietrze majowe zaszkodziło drzewom owocowym, bo w czasie ich kwitnięcia właśnie wiały zimne wiatry a w końcu zaszkodziły im częste deszcze.

—* **Afrykański monarcha i jego synowie.** Mossesz, król Kafrów, chodzi — jak poddani jego po największéj części — na wpół nago, okryty skórą wołową lub lamparcią, i tylko przy nadzwyczajnych uroczystościach wdziewa na się surdut czerwony, szarawary niebieskie ze złotym lampasem, białą czapeczkę w rodzaju niemieckiéj szlafmycy, któréj brudne końce wyglądają jak gdyby zawstydzone z pod francuskiego kapelusza, i szary aż do kolan sięgający płaszcz, podobny do tych, jakie u nas zwykle noszą stangreci. Pałacem jego jest pięć stóp wysoka, cztery stopy szeroka chatka, podobna bardzo do ula. Monarcha zwykł, równie jak jego wierni poddani, namaszczać codziennie ciało używaną powszechnie pomadą kafrową, mieszaniną, składającą się z tłustości i ziemi czerwonéj. Żon ma ów szczęśliwy około 200. Spotykając nieraz na dworze swym misyonarzy, nabyła Jego Król. Mość nieco wiadomości historycznych; a lubo nie kształcił się w dyplomacyi europejskiéj, wprowadza nieraz wybiegami swemi w ambaras rząd angielski. Misyonarze donosili przed kilku laty o nawróceniu się dwóch jego synów; oblicza ich czarne ukazały się fotografowane w ubiorze europejskich dandych, aliści po trzech tygodniach paradowali znowu w naturalnéj nagości pomiędzy swymi poddanymi i mieli na zawołanie każdy po trzy kochanki, które im czuły ojciec dał w podarunku. Dowiedzionym w ogóle jest faktem, iż Kafrowie nawróceni, tj. ci, którzy umieją czytać i pisać i do kościoła chodzą, najniemoralniejszymi są ludźmi. Z pierwszą elementarną oświatą białych przejmują bowiem oraz wszystkie ich niecnoty, nie zrzekłszy się wszakże własnych przywar i nałogów. To też protestanccy misyonarze francuscy napróżno od lat przeszło trzydziestu starają się Najj. króla Kafrów nieco ucywilizować. Myśl, iżby musiał zmniejszyć liczbę swych małżonek, przejmuje go takim wstrętem do cywilizacyi europejskiéj, iż żadne namowy nie są zdolne poruszyć go.

Teatr Polski w Poznaniu.

Poznań, 19 czerwca. Wczoraj odbyło się pierwsze a jak się spodziewamy, nie ostatnie przedstawienie polskie w letnim teatrze; sala przepełniona była publicznością, pomiędzy którą dostrzegliśmy dość znaczną stosunkowo liczbę osób narodowości niemieckiéj. Wybór sztuk ludowych, wyjętych z życia rzemieślników warszawskich, jakiemi są komedya Korzeniowskiego Majster i Czeladnik oraz krotochwila Żyd w beczce, dał nam sposobność poznania wybornéj gry artystów w tym właśnie zakresie; trudno lepiéj, drastycznéj, z naturalniejszą mimiką oddać nałogowego pijaka, jak to uczynił p Hennig. Również panna Kwiecińska na właściwém sobie polu przedstawiła wiernie typ kobiety z ludu, przyczém rozwinęła odpowiedni wdzięk naturalnéj prostoty. Pan Eker w roli Żydka pachciarza ucharakteryzował się nieporównanie komicznie, grą swą ożywił i okrasił całą krotochwilę. Przy téj sposobności uważamy sobie za obowiązek nadmienić, iż myliłby się, ktoby sądził, że sztuki przedstawiane wczoraj, mają na celu wyśmiewanie narodowości żydowskiéj, co niezgadzałoby się wcale ze słusznem uznaniem narodowego równouprawnienia, należnego Izraelitom. Tak samo jak w Kasztelańskim Miodzie, jak w ciaśniejszych ramach w Annie Oświęcimównie widzieliśmy wytknięte śmieszności i zdrożności szlachty polskiéj, podobnież tutaj widzieliśmy skarykaturowane wady i zdrożności polskich Żydów, do czego zarówno tam jak tutaj scena będąca zwierciadłem życia i obyczajów narodu, zupełne ma prawo a nawet obowiązek. Najlepszym dowodem żywiołu prawdziwie komicznego, nagromadzonego w obu sztukach, była serdeczna, niemal pusta wesołość publiczności, która licznemi oklaski objawiała pokilkakrotnie swe zadowolenie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— * **Mięso.** Berlin, 18 czerwca. Na dniu dzisiejszym przypędzono na rzeź na tutejszy targ rogatego bydła 1731 sztuk. Targ ożywił się z powodu zakupna na wywóz. Centnar przedniego gatunku płacono 16 tal. średniego 12—14 tal. zwyczajnego 8—10 tal. Wszystkiego mięsa nie zdołano rozsprzedać. Trzody było 1697 sztuk oprócz starego dowozu. Choć dowóz nie był tak liczny, przecież w stosunku do konsumcyi był tego rodzaju, że centnar najlepszego towaru sprzedawać musiano po 16 do 17 tal. Resztek również nie sprzedano. Owiec przypędzono 10,092 sztuk. Dowóz był w stosunku do wywozu wiele za mocny, a kupców hurtownych ze Saksonii nie widziano tu wcale. Tylko tłuste i ciężkie skopy płacono po wyższych cenach; średniego towaru nie rozkupiono. Cieląt było 876 sztuk, które rozsprzedano po zniżonych cenach.

— * **Mąka.** Berlin, 19 czerwca. Mąka pszenna nr 0 $4\frac{1}{12}$—3⅚ tal., nr 0—1 3⅚—3½ tal., mąka żana nr 1 3½—⅙ tal., nr 0—1 $3\frac{1}{12}$—2¾ tal. pł. za cent. bez akcyzy.

Poznań, 19 czerwca. Mąka pszenna nr. 0—1 3 tal. do 3 tal. 15 sgr. żana nr 0—1 3 tal. 8 sgr. do 3 tal. 7 sgr. 6 fen. za centn. bez akcyzy.

Przybyli do Poznania dnia 20 czerwca.

BAZAR. Hr. Bniński z Glesna, Gajewski z Wolsztyna, Doliński z Stawna, Zakrzewska z Osieka.
HOTEL DU NORD. Rudkowski z Ławicy, Breański z Tarnowa, Loga z Inowrocławia.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Hr. Żółtowski z Ujazdu, hr. Kwilecki z Kobelnik, Chłapowska z Czerwonéjwsi.
POD CZARNYM ORŁEM. Jabłkowski z Szewc, Cunow z wsi Skoków.
TILSNERA HOTEL GARNI. Klatt z Namysłowa, Wende z Strzygawy.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 19 czerwca.

Pozn. nowe listy zast. 4% 74¼ p. Pozn. listy rent. 75 ż. Bankn. polsk. 64 pł.

Zyto: wyp. 50 węcpli, na czerw. i czer-lip. 36¾ żąd. i pł., lip-sierp. 37¼ żąd. 37 płac., sier-wrześ. 38 żąd. i pł., wrz-paźd. 39 żąd. i płac., na jesień 39½ żąd. 39 tal. pł.

Okowita: (z beczką) na czer. 11½ żąd. i pł. lipiec $11\frac{5}{12}$ żąd. i pł., sier. 12⅙ płc., 12¼ żąd. wrzes. 12¾ płac., 12⅚ żąd. paźd. 12⅔ pł., list. 12⅔ tal. żąd.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.		20 czerwca 1866 od tal.	sg.	fn.	do tal.	sg.	fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.		2	15	—	2	17	7
„ średniéj	„	2	5	—	2	7	6
„ pośled.	„	1	12	6	1	20	—
Żyta ciężkiego	„	1	16	3	1	17	6
„ lżejszego	„	1	13	9	1	15	—
Jęczmienia dużego	„	—	—	—	—	—	—
„ drobn.	„	—	—	—	—	—	—
Owsa	„	—	29	-	1	—	—
Grochu do gotow.	„	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego	„	—	—	—	—	—	—
Tatarki	„	—	—	—	—	—	—
Perek	„	—	9	—	—	10	—
Masła garn.	„	1	15	—	1	25	—
Koniczyny czerw.	„	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj	„	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	„	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	„	—	—	—	—	—	—
Oleju, „	„	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 19 czerwca		11	7	6	—	—	—
dnia 20 „		11	7	6	—	—	—

Giełda berlińska, 19 czerwca.

Dzisiejsza giełda zupełnie bezczynna. Na nieznaczne partye papierów znalazło się kilku kupców. Niektóre kursa stoją na dawniejszéj stopie a niektóre się podwyższają.

Walory pruskie: Dobrow. poż. pstwa (4½ %) 80 żąd Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 90½ pł. Obl. pstwa (3½) 68 płc. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½) 104 płc.

List. zast.: Zach.-prusk. (3½) 66½ płc., dto (4%) 72 pł. dto (4½) — płc. Pozn. nowe (4%) 75¾ płc. **Listy rent.:** Poz (4%) 74¾ płc. Prusk. (4%) 75 pł.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 35½ płc. Poż. nar. (5%) 41¼ płac., Losy z r. 1854 (4%) 44 pł., Losy kred z r. 1858 46½ p., Losy z r. 1860 (5%) 49¾ płac., Losy z roku 1864 (5%) 27 płc., Poż. w sr. z r. 1864 (5%) 47¼ płc. — Ros. poż. prem. z r. 1864 (5%) 73 płac, Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 52 płc., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 73 pł., dto cząstk. po 500 złp. (4%) 78 żąd. Polsk. list. zast. 3 em. w rs. (4%) 52 żąd. — Włoska pożycz. (5%) 37¼ p., — Amer. poż. (6%) 68½ płac. — **Akcye kol. żel.:** Kol. mind. 120 p., Gal.-Kar.-Lud. (5%) 58½ pł. Austr.-franc 72 pł., Warsz.-wied. (5%) 45 żąd — **Banki itd.:** Austr. créd. mob. (5%) 43½ pł., Pozn. prow. (4%) 78 płc. Szląsk. stow. bank. (4%) 88 żąd., — Certyf. hipot. Hübnera (4½ %) 9? płc, Hansem. (4½) — płc., Henckel (4½) — płac., Obl. hip. szl. stow. bank. (4½) 100¼ żąd., Meining. (4½) — —.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr prus. 115 płac, ldr. 113 płac., suwereny 6. 22 żąd., nap. 5. 11½ płc., półimper. 5. 15 ż., doll. 1. 11½ płc., Zagr. bankn 98 płac., Austr. bankn 74 płac., Ros. bankn. 64½ pł. — **Dyskonto bankowe** 9.

Ziemiopłody, okowita itd.:

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 40—68 tal., na czer. polska 65 płc. czer.-lip. lip.-sierp. 61 nom. wrz-paźdz 62 tal. pł. Żyto: 2000 funt w miejscu 42 pł. na statkach 41½, na czer. i cz-lip. 41¼—42 pł, lip-sier. 41¾—42½ pł. wrześ-paź. 43¼—½ tal. pł. Jęczmień: 1750 funt. mały i duży w miejscu 33—42 tal. Owies: 1200 funt. w miejscu 25—30 tal, szląsk. 27—29½, polski 27¾—28½, pomorski 28—½ tal. cena regul. 28⅜, na czer-lip. 28¼ pł., lip-sier. 28¾ pł., wrz.-paźd. 26¾ pł. Groch: 2250 funt. do gotowania 55—61, na paszę 46—51 tal. płac. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu 14 żąd. na czer. $13\frac{7}{12}$—⅞ pł, czer-lip. 11⅚ pł., lip-sier. 11⅔ pł. wrzes.-paźdz. 11¼ płac, paźdz.-list. i list-grud. 11⅓ tal. pł. Oléj lniany: 100 funt. w miejscu bez beczki 12¼ tal. pł. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 12¼ płc. na czerw. i czer-lip. 11⅞—12 pł., lip-sier. $12\frac{1}{12}$ pł. sier-wrześ. 12⅔ pł., wrześ-paźd. $13\frac{5}{12}$ tal. pł.

Giełda wrocławska, 19 czerwca.

Żyto: 2000 funt. nieco pokupniejsze, wyp. 1000 cent. na czerw. i czer.-lip. 34 płac., lip.-sierp. 34½ płc, sier-wrześ. 35¼ płac., wrz-paź. 36½ tal. płac. Pszenica: na czer. 51½ tal. żąd. Jęczmień: na czerw. 38½ tal. żąd. Owies: na czer. 40 tal. żąd. Oléj rzepiowy: bez odbytu w miejscu 14 żąd., na czer. 13¾$\frac{11}{12}$ żąd., czer-lip. 11⅓ żąd. lip-sier. 10½ żąd. wrz-paźd. paź-list. i list.-gr. $10\frac{5}{12}$ tal. żąd. Okowita: na termina tańsza, na czer. czer.-lip. i lip-sier. 11 żąd., sierp.-wrz. 11¾ tal. pł.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	posled. sgr.	
Pszenica biała	69—72	62	50—54	za szefel
żółta	63-67	60	50—55	
Żyto	43—44	42	— 41	
Jęczmień	43—44	41	37—39	
Owies	30—31	29	27—28	
Groch	60—62	54	50—52	

Wrocław, 19 czerwca. Targ. Groch do gotowania 56—60 sgr., na paszę 48—50 sgr. za 90 funtów. Wyka: 90 funt. 50—54 sgr. Bób: pokupny 90 funt. 100—115 sgr. Łubin: bez odbytu, cen nie notowano. Tatarka: 70 fnt. 46—52 sgr. Siemię lniane: 150 funt. 4—5½ tal. Rzep 150 funt. 5⅙ tal. Kuchy rzepiowe niepokupne 39—42 sgr. za centn.

Okowita kartoflana: 100 kw. po 80% Tralles 19 czerwca 11¼ tal. płac.

Giełda szczecińska, 19 czerwca.

Pszenica mało zmiany, w miejscu 85 funt. żółta 62—68½ tal. nieco wyrosła 36—60, żołta na czer.-lip. 68 pł., lip-sier. 68¼ pł., wrz.-paź. 68 pł. Żyto: droższe 2000 funtow w miejscu 40½—42½ tal., (gdańskie stęchłe 40 tal) czer,-lip. 41¼ pł., lip-sier. 42 płc., wrz-paźd. 43 tal. płac. Jęczmień: 70 funt. szląski w miejscu 38—41 pł. mały 37 pł. na czer. 70 funt. szląski 42 żąd. 41 płc. Owies: w miejscu 28 pł, czer-lip. 28¾ lip-sier. 29¼ żąd. Rzep zimowy na wrz-paźd. 74 pł. Oléj rzepiowy: bez obrotu, na czer. 13½ żąd., wrz-paź. 11½ tal. płc. Okowita: nieco droższa, w miejscu bez beczki 12⅙ pł. czerw-lip. 12 żąd., lip.-sierp. 12 pł. sier-wrześ. 12¾ pł, wrz-paźd. 13⅓ tal. pł.

Wypowiedziano 100 węc. żyta. Oléj lniany z bezką 12¼ tal. pł.

Giełda warszawska, 18 czerwca.

List. zastaw. 100, 83 pł., — Oblig. skarb. (rs. 100) 81½ żd, — Akcye kol. żel. warsz.-wied. 65 p., — Akc. kol. żel. warsz.-bydg. 58¾ płc., — Nowa poż. ross. 1864 prem. (5%) 110½ pł. — Listy likw. (4%) 60½ pł. —

Mamy honor niniejszém zawiadomić Szan. Publiczność iż od dnia dzisiejszego papierosy „Sułtan" z naszéj fabryki jak i Petersburgskie „La Ferma" będą sprzedawane po cenach fabrycznych także w Poznaniu, w Bazarze u P. K. Chmielewskiego.

Wrocław, w czerwcu 1866. [2912]

Kary i Przedecki,
Schuhbrücke No. 7.

Obwieszczenie.

Miejsce burmistrza miasta tutejszego powiatowego i granicznego, którego roczna pensya 600 talarów wynosi, zostanie od 18 lipca rb. zawakowane.

Kandydaci, posiadający język niemiecki i polski, zechcą się z swemi wnioskami przy załączeniu atestów kwalifikacyjnych do 15 lipca rb. u przełożonego radnych miasta P. Dr. Tabernackiego listami frankowanemi zgłosić. [3069]

Września, dnia 14 czerwca 1866.

Magistrat.

Celem porozumienia sie względem wyboru oborców delegowanych na sejm, odbędzie się zgromadzenie pierwotnie wybierających obywateli do obwodu wyborczego dnia 21 m. b. o godz. 7 z południa w sali pana Żychlińskiego przy ul. Fryderykowskiéj No. 28. [3117]

Walne Zebranie **Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karola Marcinkowskiego** dla powiatu Inowrocławskiego odbędzie się w **Inowrocławiu** w lokalu p. **Wituskiego** dnia **9 lipca rb. o godz. 11 przed połudn.** na które członków uprzejmie zaprasza **Komitet.** [3110]

Przy ul. Fryderyk. nr. 21 jest od św. Michała do wyn. 1 wielk. pomiesz.: 8 pokoi, kuchnia, spiżarnia, wozownia itd, również 1 pomiesz. na III piętrze: 2 duże jasne pokoje z widokiem na ul. i kuchnia. Dokładniejszą wiadom. udzieli Heilbronn przy ul. Wrocławskiéj nr. 30. [3114]

W mojéj aptece jest miejsce dla **ucznia** wolne. **J. Jagielski** w Poznaniu. [3090]

Rządzcę gospodarczego, kawalera, wolnego od wojska, praktykującego lat kilkanaście w większych gospodarstwach z dobremi świadectwami wskaże

[3080] **S. Żychliński,**
handel cygar ul. Berlińska No. 13.

Zdatny **urzędnik gospodarczy,** (ekonom) mogący stawić 1000 rubli kaucyi, znajdzie stósowne pomieszczenie w Królestwie Polskiem na pograniczu w pow. Konińskiem.

Bliższa wiadom. w **Grzęzinach** pod **Wągrówcem.** [3109]

Rządzcy lub **ekonoma,** bezżennego, w dobre zaopatrzonego świadectwą poszukuje się od 1 lipca rb. Gdzie? wskaże p. **Magnuszewicz** w Bazarze. [3089]

Młodzieniec, sekundaner, może znaleźć natychmiast umieszczenie w méj aptece jako uczeń **Gustaw Reimann,**
[3012] w Poznaniu.

Ucznia z odpowiedniem wykształceniem poszukuje handel korzeni, farb, delikatesów i wina

[3112]. **F. T. Koczwara,** w Ostrowie.

Dom. **Wielkie Zalesie** pod **Kobylinem** potrzebuje od 1 lipca **pisarza,** bezżennego i wolnego od wojskowości. [3104]

Młodzieniec, chcący się wyuczyć sztuki kucharskiéj znajdzie natychmiast miejsce u

L. Kurnatowskiego i Sp.
[3106]

Uwiadomienie.

Podpisany Zarząd podaje niniejszém do wiadomości, że walne zebranie centralnego Towarzystwa gospodarczego, przepisane § 7 Ustaw na termin św. Jański, w tym roku z powodu nadzwyczajnych czasowych okoliczności miejsca mieć nie będzie.

Poznań, 16 czerwca 1866. [3076]

Zarząd Centralnego Towarzystwa gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego.
Cegielski, prezes.

Ogniotrwałe cegły

w sześciu rozmaitych wielkościach, przedniéj doskonałości, także glinka Chamota (Chamotmehl) sprzedaje się przy ul. **Wielkie Garbary 35.** [3067]

Szanownéj Publiczności i wysokiéj szlachcie polecam rękodzielność moją, wprawianie szyb różnego koloru, oprawianie obrazów, kopersztychów, lustr, serwantów itd., które w najlepszych materyałach, najmodniejszym guście i w najpomierniejszych cenach wykonywam i ponawiając zaszczyt, którym od tylu lat byłem obdarzony, uskarbiam sobie najuniżeniéj i teraz te względy, prosząc o hojne zlecenie mi takowéj roboty, wyrażając winne uszanowanie [3118]

Fr. Trojanowski,
Majster szklarski przy ul. Wodnéj 25.

Sole melassowe do kąpieli

z Kreuznach, Koesen, Rehme, Wittekind, sól solankową, z Kołobrzegu i sól morską, Extrakt z iglic świerkowych, mydło siarkowe do kąpieli Akwisgrańskich, także wody mineralne, Marienbad, Kreuz, Kissingen, Rakoczy, Egger Franz i Salz itd poleca

J. Jagielski, aptekarz.
[3010]

Fluid restitucyjny

weterynarza-hydropaty **K. Simona** w Hirschstetten pod Wiedniem, **utrzymujący konie przy siłach i leczący je niechybnie** w różnych przypadłościach według inseratu w Dz. Pozn. No. 123 ma w depozycyi i sprzedaje po cenach wiedeńskich wraz z przepisem

½ paki 6 fl. na 24 fl. rozczynu za 3 tal.
¼ „ 3 „ 12 „ „ „ 2 tal.

M. J. Kamieński,
[3103] **Skład płócien i bielizny,**
przy ulicy Wilhelmowskiéj No. 12.

Licytacya.

Dom. **Popowo Ignacowo** pod **Kłeckiem** sprzedawać będzie przez licytacyą w środę **d 27 bm. o godz. 9 z rana** następne inwentarze: **konie i woły robocze, źrebce, młodociane bydło, 300 owiec i 120 jagniąt.** [3075]

Sok malinowy

poleca **Izydor Appel,**
[3105] obok banku.

Dla właścicieli gorzelni i fabryk.

Poczytuję sobie za obowiązek ogłosić z wdzięczności następne wydarzenie, w nadziei, że z jednéj strony zwrócę uwagę panów przemysłowców na ulepszenie wielkiéj doniosłości, a z drugiéj strony pomogę wynalazcy do rozwinięcia jego czynności na szerszém polu. Rzecz się ma jak następuje: W tutejszéj gorzelni i młynie parowym istniały od lat kilku mury do kotłów w takim stanie, które swemu celowi o tyle nieodpowiadały, iż nigdy nie zdołano osięgnąć dostatecznéj ilości pary, a spotrzebowano za wiele materyału palnego. Kazałem przeto urządzić tak zachwalony kominek przed murem, który bynajmniéj nie usunął niedogodności. Z powodu takiego urządzenia przepalił się po dwa razy brzeg kotła, przez co obok szkody było dużo straty czasu. Kosztowny ów kominek z cegieł Chamotta trzeba było często sporządzać, a przynajmniéj co ośm tygodni wsadzać inną kratę, przyczém otrzymało się jeszcze mniéj pary a spotrzebowało się jeszcze więcéj węgli niż poprzednio. Kazałem tedy tak zwanemu praktycznemu sztukmistrzowi urządzić znowu zwyczajne ognisko, u którego również ściany poboczne często trzeba było sporządzać a przepalały się nietylko kraty, ale i kilka plat u kotła, tak iż zniewolony byłem sprawić sobie nowy kocieł. Gorzkie to doświadczenie spowodowało mię, żebym się obejrzał za jakim doświadczeńszym technikiem.

W końcu też znalazłem pyrotechnika pana Szwaba, zamieszkałego w Poznaniu przy ulicy Młyńskiéj No. 17, który mi na moje życzenie u ządzić kazał wedle swego prostego i łatwego systemu ognisko, w którém, mimo że się przez cały rok paliło, nie można było dostrzedz uszkodzenia ani w murach ani w kratach. Takie urządzenie i bardzo doskonały przewiew ułatwiły mi prowadzenie interesu na większe rozmiary, gdyż osięgam teraz nietylko dostateczną ilość pary, ale oszczędzam znacznie dużo materyału palnego.

O powyższém wydarzeniu chętnie daję sumienne poświadczenie, i poczytuję sobie za obowiązek bym polecał pana Szwaba jaknajusilniéj. **D. Treppmacher,**
[3091] we **Wulce** pod **Wrześnią.**

W **księgarni M. Jagielskiego** przy ul. Wrocławskiéj 30 są w zapasie:
Mapa dokładna **Niemiec,** 15 sgr., na płótnie 1 tal.
Mapa **Szląska, Brandenburgii, Saksonii** itd. 12 sgr.
Mapa **Czech, Morawii i Austryi** 12 sgr.
Mapa **Włoch** 10 sgr. **Mołdawii** 10 sgr.
Mapa **czworoboku forteczn.** 5 sgr. [3051]

Przeciw zaduchowi

polecają ***chlorek, siarczan żelaza z octem drzewnym i ocet pachnący***

G. Schubart, apteka Aesculapa. **G. Reimann,** apteka Chwal.
[3115]

Dwie wsie blisko Środy położone, są z wolnéj ręki albo razem, albo każda osobno od 1 lipca rb. do wydzierżawienia. O warunkach dzierżawy można się dowiedzieć albo u właściciela w Dębiczu pod Środą albo u pana Dra **Węclewskiego,** rzecznika w Środzie. [3077]

Hotel zum weissen Adler.

Wrocław,
Ohlauerstrasse No. 10/11,
w jak najlepszém położeniu miasta z pokojami eleganckiemi i skorą usługą poleca
[2058] **W. Quitz.**

Najnowsze materye

na **suknie klarowne i półklarowne Rotondy koronkowe, chustki kabatki, Chally-Beduiny, paletoty jedwabne i płaszczyki** poleca **w największym** wyborze po **najtańszych cenach.**

Poznań, Rynek No. 63. **Robert Schmidt**
dawniéj Antoni Schmidt.

Wszelkie artykuły gotowe, jako to: **płaszczyki wiosenne, paletoty itd.,** **znacznie** są w cenach zniżone. [3107]

Wyprzedaż sądowa.

Należący do masy konkursowéj **Arona Aronsohna** skład towarów **łokciowych, białych, wełnianych, materyi na suknie, wstążek jedwabnych i atłasowych, kapeluszy słomianych, kwiatów, wieńców, tiuli, koronek itd. itd.** ma być w dnie powszednie przy ulicy **Szerokiéj nr. 29** po znacznie zniżonych cenach en gros i en detail wyprzedanym.

Ludwik Manheimer,
(3111) sądowy zawiadowca masy.

Przyłożenie się do utrzymania zdrowia.

Smak i zdrowie pochodzące z jakiego pokarmu lub napoju skłania nas, byśmy się o nie postarali. Z każdym dniem mnożą się nowe dowody, że uzdrawiające piwo z esencyi słodowéj nadwornego dostawiacza Jana Hoffa w Berlinie przy ulicy Nowéj Wilhelmowskiéj nr. 1, ów urzędownie uznany leczący napój, coraz to bardziéj po domach zaprowadzany bywa jako niezbędny napój. Na dowód stawiamy tu kilka listów z bieżącéj korespondencyi.

Treffurt nad Werrą, 10 Marca 1866.

„Otrzymawszy już wśród lata przesyłkę pańskiego wybornego uzdrawiającego piwa z esencyi słodowéj, upraszam pana znowu o nową przesyłkę.
Ferdynand Helling."

„Stade, 11 marca 1866.

„Pańska esencya słodowa, o ile spostrzegam, dobrze pomaga, gdyż ów chory odnawia prędko zamówienie. **Wohlers,** nauczyciel."

„Gubno, 12 marca 1866.

„O dobroci i pożyteczności pańskiego napoju mogę wyrzec tylko największe pochwały. **J. G. Feller i syn.**"

„Trzcianka, 14 marca 1966.

„Używanie pańskiéj wybornéj esencyi słodowéj tak nadzwyczajnie dopomogło méj żonie i tak ją posiliło, iż teraz prawie całkiem znowu wyzdrowiała.
[3102]. **Wendland,** nauczyciel."

Brönnera wodę do wywabiania plam

z fabryki Brönnera we Frankfurcie n M. otrzymał

Adolf Asch,
[3108]. przy ul. Zamkowéj nr. 5.

Lak do zaciągania posadzki

z fabryki **Roberta Scholz w Wrocławiu** w każdém odcieniu: (jasném, dębowém, brunatném, mahoniowém i t. d.) rzadkiéj dobroci, który pięknością pokostowanie przewyższa, a trwałością takowemu się zupełnie równa, poleca handel [3113].

F. T. Koczwara, w Ostrowie.

Przy ulicy Berlińskiéj nr. 29 jest **I piętro** do wynajęcia. [3050]

Przyjaciołom róż

ośmielam się polecić rozkwitłe i bardzo piękne róże **remontant i bourbon** w przeszło stu gatunkach. Wielką sprawiłoby mi to przyjemność, gdyby szanowna publiczność swą uwagą owe róże zaszczycić raczyła i piękny ich zbiór obejrzeć sobie zechciała.

Dla państwa, któreby sobie kilka nowych gatunków wybrać chciało na nadchodzący czas sadzenia, nadarza się teraz najlepsza sposobność. **Bukiety** wykonują się każdego czasu gustownie i tanio.

Wojciech Krause,
ogrodnik sztuczny i handlarz kwiatów, przy ul. św. Wojciecha 37/40,
[3087] wchód od placu św. Wojciecha.

W piątek dnia 27 b. m stanę znowu w hotelu Keilera z wielkim

transportem **krów i cieląt z łęgu noteckiego** na sprzedaż.

W. Hamann,
[3116] handlarz bydła.

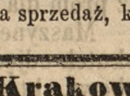

W Sokolnikach Wielkich pod Szamotułami jest na sprzedaż **100 owiec macior i 100 skopów** dobrych do chowu. [3100]

Majętność **Próchnowo** pod **Margoninem** ma **300 sztuk tucznych skopów** na sprzedaż, które zaraz mogą być odebrane. [3086]

Krakowski Teatr Polski w Poznaniu.

Dziś w środę 20 czerwca

DWIE WDOWY
Komedya w 1 akcie z francuskiego **Felicyana Mallefille.**

Raptus.
Komedya w 1 akcie z francuskiego PP. **Marc-Michel i Labiche.**

Zakończy:
Floryna.
Obrazek dramatyczny ze śpiewkami odegrany przez Panią **Modrzejewską.**

We czwartek 21 czerwca.
Ćwiartka Papieru.
Komedya w 3 aktach przez **W. Sardou.**

Ogród ludowy.

Codziennie koncert.

Góralskiéj kapeli z Waldenburga, pod dyrekcyą kapelmistrza p. **C. Faust.**

Początek o ½7. Entrée 1 sgr.
[3095] **Emil Tauber.**

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.